**Nr. 45.** We Lwowie Niedziela dnia 25. Lutego 1877. **Rok X.**

**Wychodzi codziennie.**

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. - miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 21 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

**Numer kosztuje 10 centów.**

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 35. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

**Lwów** 24. lutego.

Koło polskie w Wiedniu otrzymało od rządu za pośrednictwem dra Ziemiałkowskiego zapytanie w sprawie ugody bankowej, jednobrzmiące z tem, jakie wystosowano do klubów wiernokonstytucyjnych. Sprawozdanie z przebiegu posiedzenia, równie jak uchwałę koła, dajemy we właściwej rubryce, według brzmienia, w jakiem któryś z członków koła udzielił je *Czasowi*. Co się tyczy uchwały, kulminującej w tem, iż koło umywa ręce od całej sprawy i spycha na rząd odpowiedzialność za powzięcie decyzji — to zapatrywać się na nią można rozmaicie. Koło polskie nie liczy się ponoś do większości Izby, na której rząd oficjalnie się opiera, nie ma przeto potrzeby upewniania go z góry o swojem poparciu, chociażby nie miało nic przeciw owemu punktowi przyszłych statutów austr. Banku narodowego, o który tu chodzi. W owym zwrocie, gdzie jest mowa o ciągłem uwzględnieniu dobra ogółu monarchji ze strony Polaków, dopatrzeć można ukrytego zapewnienia, że w danym razie delegacja galicyjska przeszkód ugodzie z Węgrami stawiać nie będzie. Wymówka, że nie znając całości przyszłych statutów banku, niepodobna wypowiadać opinji o jednym punkcie, jest błahą. Całość sprawia takie wrażenie, jak gdyby Koło polskie chciało powiedzieć, że gotowe jest głosować za ugodą, ale nie chce przez to wyrażać zaufania do obecnego gabinetu, owszem, głosować będzie „w myśl interesów dobra ogółu monarchji," gdyby nawet gabinet Auersperga ustąpił, a kto wie, może i chętniej w takim razie. Lekcja „zdrowych zasad systemu konstytucyjnego", udzielona na końcu uchwały pp. ministrom, należała im się słusznie, w istocie bowiem bezprzykładną jest rzeczą, ażeby w chwili istniejącego *de jure* i *de facto* przesilenia gabinetowego, rząd parlamentarny korzystał z kwestji tak drażliwej i [illegible] tak ścisłym związku z najżywotniejszymi interesami państwa. w celu pozyskania z góry poparcia stronnictw parlamentarnych i wzmocnienia swojego stanowiska. Koło polskie nie ma najmniejszego powodu angażować się tak daleko dla gabinetu, w którym zasiada p. Stremayer i p. Lasser. Zważywszy ten fakt niezaprzeczony, i zestawiwszy go z brzmieniem uchwały koła, niepodobna rozumieć jej inaczej, jak tylko jako wotum nieufności, udzielonego rządowi.

## Głos przemysłowca

### o przyszłej wystawie lwowskiej.

II.

Lwów 24. lutego 1877.

(g) Nie spodziewaliśmy się, że tak szybko będziemy poparci świadectwem, co do wątpliwej wiary z naszej strony, o chętnej działalności pp delegatów, w celach wystawy krajowej; bo oto wszystkie dzienniki miejscowe podają do wiadomości kraju, nader ciekawe głosy w drugiej połowie dziewiętnastego wieku, które z szczególnym rodzajem cywilnej odwagi, wygłoszone zostały na zebraniu delegatów Towarzystwa kredytowego dnia 21. b. m. przez pp Łodyńskiego i Pruszyńskiego.

Nazwiska te obywatelskie warto przenieść do potomności, obok głosu wyrzeczonego przed kilku laty w sejmie, gdy się sprawa toczyła o szkoły i oświatę ludową. — Głos ten należał również do jednego z ojców Towarz. kredytowego. — Posłuchajmy jednak zapatrywań na wystawę:

Komitet wystawy krajowej wystosował odezwę do gal. Tow. kredytowego z prośbą o subwencję na cele wystawy. W myśl statutu nie może dyrekcja Towarzystwa udzielać innych datków, prócz datków na cele Towarzystwa. Dyrekcja jednak uznała za rzecz słuszną, poprzeć materjalnie sprawę dla kraju tyle ważną, i uchwaliła zaproponować Zgromadzeniu (sprawozdawca hr. R u s s o c k i), ażeby z funduszu rezerwowego wyznaczyło na cele wystawy 1000 zł Na wypadek przyjęcia tego wniosku przez Zgromadzenie uda się dyrekcja z prośbą do wys. Namiestnictwa o pozwolenie wypłaty tej sumy.

Bardzo wymownie poparł ten wniosek dyrekcji p. B. A u g u s t y n o w i c z, upraszając Zgromadzenie, ażeby zamiast proponowanej kwoty 1000 zł. wyznaczyło na cele wystawy krajowej 5000 zł.

P. Łodyński nie może zgodzić się ani na wniosek dyrekcji, ani też na wniosek Augustynowicza. Po co przyda się ta cała wystawa? Hodownictwo upadło, owczarnie zachwiane, a Rada państwa, gdy się dowie, że Galicja urządza wystawę, powie: *„reiches Land"* i opodatkuje nas jeszcze wyżej.

P. P r u s z y ń s k i podziela zapatrywania p. Łodyńskiego, że na cele wystawy krajowej nie powinno dać Towarzystwo pieniędzy, stworzy to bowiem niebezpieczny precedens. Urządzano już wystawę w Krakowie, w Stanisławowie. a żaden komitet nie prosił nas o subwencję. Jeżeli damy, to zgłoszą się do nas i inni petenci, a na takie cele nie mamy funduszów.

Przeciw tym zapatrywaniom wystąpili pp A b r a h a m o w i c z i A u g u s t y n o w i c z, a Zgromadzenie przyjęło wniosek dyrekcji z poprawką p. C y w i ń s k i e g o, że kwota 1000 zł. może być użytą tylko na cele rolnicze.

Czegoż można się spodziewać, jakiego wypełnienia obowiązków, jakiego poczucia obywatelskiego na ustroniu, jeżeli tacy obywatele-delegaci, wybrańcy z grona szerszego, w ten sposób pojmują naglące potrzeby kraju, jak pp. Łodyński i Pruszyński? — Niechaj te niefortunne głosy będą wskazówką dla komitetu wystawy krajowej, jak się ma pilnować, aby usiłowania jego i praca nie zostały skoszlawione

Tego rodzaju niespodzianka jeszcze się nie raz może przydarzyć. — Cóż robić stanąć na wpół drogi? – nie, przeciwnie; szukać świeżych sił, które nie zawiodą, i z niemi iść naprzód.

Wracamy znowu do dalszego poglądu nad wystawą, która, gdy się już ma zamienić w czyn dokonany, staje się przedmiotem dyskusji w coraz szerszych kołach.

Wystawy, które się dotąd odbywały w Galicji, rzeczywiście prawie wszystkie tem grzeszyły, że miały charakter więcej targowy i jarmarczny, aniżeli areny popisowej, postępu myśli i pracy. W tej więc wadzie wypada nam szukać przyczyny, dlaczego wystawy te zamiast się podnosić i zachęcać do współzawodnictwa, upadały.

Nasza dziwna i gdzie indziej niepojęta uległość, a może nawet niepojęcie właściwego celu wystawy, mogły jedynie na to zezwalać, aby panowie przemysłowcy przywozili każdy po kilka sztuk jednego i tego samego systemu młocarni, kieratów, sieczkarń, lub po kilkadziesiąt pługów itp.

Taka dowolność spowodowała ubliżające krajowi lekceważenie, mianowicie ze strony kramarzy zagranicznych, handlujących narzędziami rolniczemi, którzy nas z drwinami w żywe oczy traktowali; dopuszczając się przytem najohydniejszego poniewierania przemysłu naszego, krajowego.

Pojmuję staropolską gościnność, ale z taką, jaką często komitety wystawy względem obco krajowców praktykowały, nie chcielibyśmy się spotkać na przyszłej wystawie. — Komitet wystawy winien stanowczo przemysłowcom zabronić, aby jednego i tego samego systemu machin lub narzędzi rolniczych nie wolno było więcej jak po jednym okazie wprowadzić w obręb wystawy do oceny. — Takiem zastrzeżeniem ułatwi komitet zwidzającym rozgląd; ale nie dopuści, aby stare, na nowo połatane i pomalowane kieraty odwiecznego systemu itp. specjalności, zwiezione przez *„Kulturträgerów"* i ich ajentów obrażały uczucie godności naszej.

Komitetu niechaj nie zrażają krzyki, jakie znarowieni spekulanci na naszą kieszeń i dobroduszność podniosą, używając wszelkich sztuczek i bocznych wpływów, aby tylko przeszłą dowolność utrzymać. Jedynie wtenczas wystawa odpowie zadaniu, jeżeli warunek ten będzie ściśle przestrzegany.

Do śmiertelnych grzechów naszych wystaw, zaliczyć należy familijne towarzystwa wzajemnej adoracji, na jakieśmy patrzali. Postępowanie takie, sponiewierało znaczenie nagród udzielanych, a przyczyna złego w tem głównie leżała, że z grona wystawców wybierano sędziów. Już same te wybory były często arcyciekawe. Czy sędzia miał pojęcie lub nie o przedmiocie który winien był ocenić, o to bynajmniej nie chodziło, Wybory takich sędziów, opierały się również na zasadach wzajemnej adoracji. Oddając piękne za nadobne, obrzucano się nawzajem medalami złotemi, pozłacanemi, srebrnemi; np. za podpasionego wieprzka, za kurę której metryki przyjścia na świat niewiadomo gdzieby przyszło szukać, na kupiony pług w Wiedniu od Zugmajera, za kawałek płyty kamiennej, którą tak jak Bóg stworzył wydobył Hryć z podmytego wodą brzegu rzeki; za wybujałe drzewko młode w lesie, którego właściciel nie sadził, nie siał, ani pielegnował. Wszystko to było zaliczone na karb zasługi obywatelskiej względem podniesienia kraju, i hojnie obsypywano pierwszorzędnemi nagrodami. Już nie wiem, czy to tylko złośliwość ludzka mogła coś podobnego wymyślić, ale zapewniano nas, że są dwory, których właściciele posiadają taką ilość różnych medali z wystaw krajowych, że tychże używają zamiast marek przy preferansie, lub też dzieciom dawane bywają na zabawki.

Nie koniec na tem; nawet nagrody pieniężne po kilkadziesiąt złr przyznawano członkom towarzystw wzajemnej adoracji, gdy natomiast dla włościan i biednych przemysłowców, miano tylko bronzowe medale i listy pochwalne. Na jednej z wystaw prowincjonalnych, byliśmy świadkami takiej sceny: bardzo majętny obywatel ziemski, dostał za pięknego źrebca roboczego. medal i kilkadziesiąt złr., które mu ostentacyjnie z trybuny wręczono. Po nim, przedstawił biedny włościanin prześliczną źrebicę własnego chowu, za którą mu wręczono — medal bronzowy; oglądając nagrodę wyrzekł: „He! ładne to, będą się miały dzieci w chacie czem bawić, ale bieda że za niego nic nie dostanę, a winienem żydowi za owies i siano, brane przez cały tydzień podczas wystawy na kredyt; a i do domu daleko, nie wiem co zrobię?" — Dopiero składka wybawiła biedaka z kłopotu; zapewne go już nikt w życiu na drugą wystawę nie złapie.

Zmuszeni jesteśmy, jeszcze jedno dla nas niepojęte postępowanie przytoczyć, że w czasie wystaw prowincjonalnych, bardzo mało ktoś o o tem pomyślał, aby zachęcić włościan do zwiedzania tychże. Moglibyśmy dzisiaj licznemi i wiarygodnymi świadkami udowodnić, że na jednej takiej wystawie, ciekawych a biednych włościan, którzy chcąc cośkolwiek ujrzeć, wspinali się na mury, otaczające plac wystawy. spychano długiemi tykami. — A znalazł się t y l k o j e d e n o b y w a t e l, śp hr. Mieczysław Dzieduszycki z Korniowa, którego to oburzyło i zakupując znaczną ilość biletów wstępu, rozdał pomiędzy włościan.

Takie mylne pojęcia o celu wystaw, wątpimy, aby się gdziekolwiekindziej praktykowały.

Osobistości, jakie tym razem stanęły na czele komitetu wystawy krajowej, dają nam z u p e ł n ą g w a r a n c j ę. że żadnego z powyżej wymienionych nadużyć nie dopuszczą. Dla tego też wzywamy głosem ducha i serca obywateli kraju, ziemian i mieszczan, rolników i rzemieślników, przewodniczących fabrykom większym; jeżeli prawdziwie miłują tę ziemię, i zależy im na naszej w s p ó l n e j p r z y s z ł o ś c i, aby poszli ręka w rękę z komitetem wystawy, i złożyli dowody czynu; udowodnili, że ogół umie odczuć i pojmuje ważność tego jawnego rachunku naszych sił materjalnych.

W dalszym ciągu, podamy szczegółowe wskazówki, co do urządzenia samej wystawy.

## Stypendja dla seminarzystów

### nauczycielskich.

**Kraków** 20. lutego. Sześć miesięcy już upływa od rozpoczęcia roku szkolnego, a dotychczas c. k. rząd nie raczył zaasygnować wypłaty stypendyj rządowych dla seminaryj nauczycielskich Komu wiadomo, że zwłaszcza w seminarjach męzkich kandydaci nauczycielscy utrzymują się jedynie ze stypendyj, ten może mieć pojęcie o nędzy, jaka między tą biedną młodzieżą panuje. Są tacy, co tylko bułkami suchemi się żywią, chodzą jak cienie ludzi żyjących; o ubiorze nie ma już co mówić, jak wygląda u nich np. obówie lub okrycie. Każdy z nich dostał dekret przyznający mu do ukończenia studjów pobieranie stałej zapomogi, ale że corocznie muszą być ich asygnacje w Wiedniu stwierdzane, więc za to muszą mrzeć głód, dmuchać w palce i boso chodzić.

Gdyby się chciało godne do takiej opieki robić komentarze, pan prokurator gotówby dziennik skonfiskować, a tu chodzi o podanie tej wiadomości do publicznego użytku z tym dodatkiem, że szczęśliwsi uczniowie i uczennice którzy pobierają stypendja krajowe, bo im już z początkiem listopada pieniądze wypłacono

Narzekamy na urzędy autonomiczne, c. k. organa gdzie się da, wtorują naszym sarkaniom na opieszałość krajowych władz i śmieją się z tej apatji do autonomji, a przecież jeszcze o wiele lepiej idą sprawy w autonomicznych organach jak w maszynie c. k. rządowej, która potrzebuje nie wiedzieć wiele czasu na asygnowanie należytości, która od pół roku winna być w rękach interesowanych. (Tak samo dzieje się we Lwowie. *Red.*)

## Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

**Wiedeń** 22. lutego.

(T.) Odbyło się dzisiaj nakoniec „ogólne zgromadzenie" klubów wiernokonstytucyjnych. Rozpoczęło się o godzinie 11 rano, z ministrów obecny byli Auersperg. Lasser i Pretis. Prezydował Herbst. L a s s e r rozpoczął rzecz od postawienia kwestji gabinetowej w tej formie, że gdyby partja nie przystała na punkt ugody bankowej, który jej przedłożono, ministrowie „nie byliby w stanie zawiadywać dalej sprawami państwa" (*die Geschäfte fortzuführen*). *Neuwirth* zapytał, od kogo wyszedł projekt, by wicegubernatorów mianowały obopólne rządy, i czyli rząd w ę g i e r s k i od punkt w mowie będącego uczynił ugodę zawisłą? Minister odpowiada, że mianowanie wicegubernatorów przez rząd domagali się Węgrzy, i że oni także uczynili ugodę zawisłą od przyjęcia całego tego punktu. K u r a n d a robi uwagę, że trudno dyskutować o składzie jeneralnej dyrekcji banku, skoro się nie zna statutów, a tem samem, kompetencji tej jeneralnej dyrekcji. L a s s e r powiada, że także nie czytał statutów, bo ich bank narodowy nie przedłożył, wymawiając się, że to dopiero referat przeznaczony do opracowania. K r o n a w e t t e r żąda wyjaśnień nie należących do rzeczy. G o m p e r z pragnie odroczenia rzeczy, aby się zorjentować w sytuacji; bo nie wiedzieć, czy w ostatniej chwili bank nie odmówi swego zezwolenia. D e p r e t i s i A u e r s p e r g odpierają, że bank, według zapewnień p. Pipisza, miał robić opozycję jedynie „dla honoru chorągwi", ale później skrewił. L a s s e r powiada, że jest zdziwiony oporem banku, i oświadcza energicznie, iż nie może powoływać się względami na to, iż bank nie chce ugody. Powtarza raz jeszcze, że jeżeli partja wbrew bankowi nie przystanie na minimum żądań węgierskich, to gabinet przedlitawski ustąpi natychmiast. Dodaje do tego, że przesilenie w Węgrzech oddziała na Przedlitawję. S t u r m dowiaduje się, czy prawdą jest, że dyrekcje będą wymierzały kredyt, a jeneralna dyrekcja będzie tylko miała warunkowe *veto*. D e p r e t i s odpiera, że postanowienia co do kompetencji stylizowane są przez Zarząd banku. D e m e l wywodzi, że łatwiej p. Tiszy ustąpić, niż całej partji wiernokonstytucyjnej abdykować. Na tem przerwano ogólne zebranie klubów, nie powziąwszy żadnej uchwały, na wieczór zaś zapowiedziano osobne posiedzenia klubów.

Koło polskie miało dziaj posiedzenie, wskutek wezwania rządu. by dało swoje wotum w sprawie bankowej. Uchwała, jaka zapadła, jest dotychczas tajemnicą, (Ob. w rubryce „Austrja i Węgry" wyjątek z *Czasu*. PR.)

**Wiedeń 22**. lutego (w nocy).

(T.) Posiedzenie wieczorne klubu postępowców skończyło się bez żadnej uchwały. Wszyscy mowcy przemawiali przeciw ugodzie. O kwestji wyboru delegacji nie było mowy. Klub lewicy odbył także posiedzenie, i uchwalił z g o d z i ć s i ę na organizację jeneralnej dyrekcji banku, według projektu przez rząd przedłożonego, zastrzegając sobie wolną rękę co do innych punktów ugody. Na sobotę rano naznaczony jest dalszy ciąg zgromadzenia klubów, większość atoli ma już rząd zapewnioną po tej uchwale klubu lewicy. Dla skruszenia centralistów rozpuszczono pogłoskę, że nowo wybrani staroczesi przybędą wyjątkowo do Rady państwa, i głosować będą przeciw ugodzie wraz z Polakami i ze stronnictwem prawa.

**Zurin** w Mołdawji 21. lutego.

U nas tu od kilku tygodni popłoch i konsternacja niezwykła. Z dnia na dzień zapowiadają wnijście Moskali. Że to nie jest czczą baśnią, dowodzą różne przygotowania. Zakładają magazyny, zwożą żywność. Wszyscy tu przekonani, że teatr wojny odbywać się będzie najprzód na ziemi mołdawskiej.

Bojarowie i lud klną po swojemu na rząd, że ich ciągnie w otchłań.

Co do Moskwy, ta nie ma tu ani popularności ani sympatji.

Żydzi, którzy wczoraj przybyli z pod Kiszeniewa, twierdzą za pewne, że najpóźniej w przyszły czwartek armja moskiewska przekroczy granicę, w którym to celu robią ostateczne przygotowania. Wiele rodzin bojarów i zamożnych,

## Kronika lwowska.

*(Skene z Milatyna, czyli: ou diable la sagesse va-t-elle se nicher? O szkodliwości wystaw rolniczo-przemysłowych, jakoteż o chrzanie. Czas i programiści samborscy, program sejmowy. Macao, djabełek, a małżeństwa między różnowiercami, studjum obyczajowo-prawnicze.*

Wawrzyny p. Skene (czyta się: Skin), Giskry i innych przeciwników udziału w wystawie paryskiej nie dały spać niejednemu ukrytemu talentowi politycznemu — niktby się był wszakże nie domyślił, że szlachetna chęć współzawodniczenia z olbrzymem sukna *komiśnego* i z olbrzymem *trinkgeldów*, dotarła tak daleko, jak to widzieliśmy temi dniami. Na prawo od gościńca żółkiewskiego ciągnie się najpierw niezmierzona okiem i niezgłębiona kołami przestrzeń czarnego błota, w którem toną Sroki, Prusy i Jaryczów. Za tem czarnem, przygotowawczem niejako błotem, wozy, konie i ludzie grzęzną w żółtej glinie, tygodniami całemi zdążając z Ubinia do Banunina, z Banunina do Niesłuchowa. W tej lepkiej i grząskiej okolicy tkwi Milatyn, słynący różnemi cudami, do niedawna gościnne przytulisko dla oo. Jezuitów, a własność tabularna Wgo Łodyńskiego. Otóż zważywszy stan środków komunikacyjnych w tej okolicy, nie pojmuję, jakim sposobem wieść o opozycji przeciw wystawie dotarła do Milatyna, ani też, jakim sposobem Wny Łodyński dotarł z Milatyna do Lwowa, i sam chyba tylko Cudowny Pan Jezus milatyński raczy wiedzieć o tem. Natomiast stało się to już rzeczą przystępną nawet umysłowi prostaczków, że na posiedzeniu Towarzystwa kredytowego, przeciw wnioskowi udzielenia subwencji w kwocie 1000 złr. na cele wystawy rolniczo-przemysłowej we Lwowie, podniósł się Wny Łodyński i zauważył, po co nam się przyda wystawa? „Chodownictwo upadło, owczarnie zachwiane, a Rada państwa, gdy się dowie, że Galicja urządza wystawę, powie: *reiches Land!* i opodatkuje nas jeszcze wyżej!" Tyle słów Wgo Łodyńskiego, z Milatyna, słynącego cudami — ale w kilku tych słowach widzimy skreślony jasno nowy program ekonomiczny, mający wielką przyszłość przed sobą. Odtąd, z obawy, aby nas nie posądzono o bogactwo, nie powinniśmy przyznawać się. że mamy cokolwiek na sprzedaż — zboże, siano, rzepak, drzewo, bydło itp. Oprócz sprawozdań z wystawy bowiem, Rada państwa ma tysiączne inne sposoby dowiedzenia się o naszych bogactwach. Gdy przyjdzie do dworu żydek, i pyta, czy nie ma skórek zajęczych na sprzedaż, czy można być pewnym, że żydkiem tym nie jest przypadkiem ów Reb Jojłe, korespondent do *Neue fr. Presse*, któremu *Dziennik Polski* dał *„einen wohlverdienten Fusstritt"*, a którego potem jeszcze i Szomer Israel wyszturkał jak Hamana? Albo gdy ck. komenda jeneralna zapyta Wgo Łodyńskiego, czy nie sprzedałby jej przypadkiem 1000 korcy owsa po 4 złr. 50 ctw, i 500 korcy żyta po 6 złr. Wny Łodyński oczywiście nie przyzna się do posiadania tych produktów, bo hr. Neipperg może powiedzieć hr. Bylandtowi, hr. Bylandt p. Horstowi, p. Horst p. Depretisowi, a ten powie: *reicher Mann!* i opodatkuje wyżej Wgo Łodyńskiego. A tu tymczasem, zamiast zakopywać i chować swoje ziemiopłody, bydło i wyroby przemysłu, przed okiem ludzkiem, Galicja urządza z nich wystawę!

Pomysł Wgo Łodyńskiego jest genjalny. ale, za pozwoleniem tego szanownego obywatela, nie jest nowy. Treścią jego jest, że aby nie płacić podatków, najlepiej jest nie mieć pieniędzy. Pochlebiam sobie. że wpadłem na tę myśl oddawna, i praktykuję ją z najlepszym skutkiem. Nie przeczę atoli, że są ludzie, którzy wolą płacić podatki, byle mieli pieniądze; w skutek tego też starają się znaleźć kupców na swoje produkta i wyroby, a nawet ściągnąć ich z daleka, i dla tego urządzają wystawy. Wychodzą oni z tej zasady, że kraj nasz nie jest ubogim z natury, **ale tylko nie produkuje tyle, ileby mógł, a tego** co produkuje, zbyć nie może z korzyścią, bo nie zwrócił na siebie jeszcze dostatecznej uwagi kupców. Przeciw tej to zdrożnej zasadzie wystąpował Wny Łodyński, a sekundował mu Wny Pruszyński, ale pp. Abrahamowicz i Augustynowicz potrafili niestety przeciągnąć większość na swoją stronę, i Towarzystwo kredytowe dało 1000 złr. na cele wystawy. Jest to nowy dowód. jak dalece przyjęły się u nas owe „obce teorje, importowane z zagranicy", od których niechaj cudowny Pan Jezus Milatyński na przyszłość nas chroni!

Od pewnego czasu brak nam we Lwowie reporterów, którzyby umieli wiernie przenieść na papier perły krasomowczego kunsztu, padające z ust naszych oratorów. Wiekopomne przemówienie Wgo Łodyńskiego znamy tylko w krótkiem streszczeniu. Z ostatniej mowy p. Piątkowskiego, oprócz owego ustępu, w którym rozbierał różnicę między trudnościami ekonomicznego p o ł o ż e n i a a w y k o n a n i a, sprawozdawcy donieśli nam tylko tyle, że przytoczył przypowieść o robaku i o chrzanie. W jakim celu ją przytoczył, do czego ją zastosował, nie wiemy. Jak naturalista z pozbieranych kości zwierzęcia przedpotopowego odtwarza kształt jego pierwotny, tak kronikarz z urwanych fragmentów odbudowywać musi całość produkcji retorycznej — ale o ile szkielet w muzeum podobny jest do prawdziwego mammuta, o tyle tylko taki płód fantazji kronikarskiej przypominać może istotę mowy p. Piątkowskiego. Przypowieść o robaku i o chrzanie brzmi ponoś tak, że robak wgryzłszy się w chrzan, twierdził, że mu słodko. Robakiem tym jesteśmy prawdopodobnie my, chrzanem zaś są nasze stosunki municypalne, a sensem moralnym przypowieści jest oczywiście, że *naj wszyćko budzie jak bywało*. Możnaby dopatrzyć pewnego pokrewieństwa duchowego między zapatrywaniem się Wgo Łodyńskiego na wystawę lwowską, a tem zapatrywaniem się Wgo **Piątkowskiego na nasze położenie ekonomiczne** itd. Siedzimy w chrzanie, wszystko cenimy o tyle, o ile przydało się do chrzanu, naszych mężów publicznych, nasze mądre ustawy, nasze zakłady finansowe itd. Ale jakim sposobem p. Piątkowski wykazał, że ten chrzan jest w istocie słodkim, i że powinniśmy wgryzać się w niego coraz głębiej to jest jego tajemnicą. Domyślam się tylko, że kazał nam gryźć chrzan, ponieważ Bogiem a prawdą nie mamy nic innego do gryzienia, choć nam się tam czasem zachciewa ananasów.

Wielka ta prawda wyszła na jaw właśnie przedwczoraj przy sposobności wymiany komplimentów między *Czasem* a programistami samborskimi. Programiści salutowali najpierw banderę p. Koźmiana, i oświadczyli, że patrjotyzm zwolenników śp. Walewskiego nie ulega dyskusji, ale ulega jej natomiast projekt p. Dunajewskiego. Na to odparł *Czas*, że i patrjotyzm programistów samborskich nie ulega dyskusji, a ponieważ są grzeczni, więc gotów jest dyskutować z nimi projekt p. Dunajewskiego. Programiści występują tedy i powiadają, że nie wiedzą, co zrobić z tym fantem. *Czas* występuje także i odpiera, że i on nie wie, ale że projekt p. Dunajewskiego nie jest *alfą* i *omegą*. Programiści domyślili się, że to jest coś po grecku, i dali pokój dalszej dyskusji, a *Czas* dał pokój także, i obliczył tylko w duchu, na ile głosów samborskich liczyć będzie mogła frakcja krakowska w sejmie, gdyby przyszło „co do czego." I wobec tylu nawróconych owieczek, i takiej radości między pasterzami z ulicy Różanej, Wny Łodyński utrzymuje jeszcze, że u nas owczarnie są zachwiane!

Nie zazdrościmy jednak *Czasowi* tej małej satysfakcji, bo miał on biedaczysko temi dniami wielkie zmartwienie. Niektórzy mowcy w wiedeńskiej Izbie panów utrzymywali podczas dyskusji małżeńskiej, że są pewne kwestje dobra **moralnego i fizycznego, w które prawodawstwo** świeckie wdawać się nie może. I tak np. małżeństwo między różnowiercami z pewnością sprowadza za sobą nie jedno złe w rodzinie, ale rzeczą prawodawstwa nie jest zabraniać takiego małżeństwa — jest to owszem rzeczą jednego i drugiego wyznania, moralnemi wpływami starać się odwieść wiernych od zawierania ślubów podobnych. Jako przykład, przytoczył pewien mowca, że np. pasztety z gęsiej wątroby, z truflami, polane kilkoma butelkami *Veuve Clicquot*, szkodzą zdrowiu, a przecież nikomu nie przyjdzie na myśl domagać się ustawy, którąby zakazywała używać nad miarę specjałów tego rodzaju. Drugi mowca poszedł jeszcze dalej w swoich porównaniach i wykazał, jak szkodliwą jest rzeczą, pod względem moralnym i materjalnym, jeżeli starszy człowiek, cierpiący na chroniczny niedobór w swojej kasie, wciąga w swoje sieci młodszego, a obdarzonego mamoną, i ogrywa go systematycznie w karty. Mimo całej zdrożności wszakże takiego stosunku, ani kościół ani dziennikarstwo katolickie, nie wołają państwa na pomoc, i nie żądają, by władza sądowa lub polityczna zapobiegała obcowaniu między młodymi, bogatymi paniczami, a doświadczonymi szulerami. W pierwszym wypadku, państwo zostawia rzecz lekarzom i profesorom hygieny, w drugim, rodzinie i opinji publicznej Łatwo pojąć, że wszystkie te przewrotne rozumowania i drażliwe porównania zwichnęły nieco równowagę organu *chodźów* krakowskich, a kompliment samborski, wypalony ich patryotyzmowi, był balsamem na tę ranę. Tak więc, wszystko skończyło się dobrze, Izba panów odrzuciła ustawę małżeńską, a pod względem reformy administracyjnej będziemy się i nadal wgryzali w chrzan, póki nam się nie wyda słodkim.

popakowało już co kosztowniejszego, i myślą wyjeżdżać.

**Stambuł** 19. lutego.

(s) Turcy, Grecy, Ormianie, wszystko krząta się tutaj około wyborów do parlamentu, które rozpoczęły się już w stolicy i na prowincjach, i odbywyją się ściśle według wydanych instrukcyj. Minister spraw wewnętrznych otrzymał w piątek telegramy, donoszące mu o ukończeniu wyborów w wilajetach: Janina (w Albanji), Tuna (Dunaj), Aidin, Salonika, Bośnia, Sivas, Erzerum, Adryanopol i Scutari. Nie podaję wam nazwisk elektów, bo niewiele byście się dowiedzieli z takiego jak: „Hadżi-Jorki-Aga, Umur-Jazydżysji-Zadeh itp.“ Wybrani deputowani mają przed 1. marca stanąć w Stambule.

Wielki wezyr i Ahmet-Vefik Effendi, przyszły prezydent Izby deputowanych, oglądali przedwczoraj lokal przeznaczony dla posiedzeń parlamentu, tuż obok meczetu Aja Sofii. Sala i trybuny już są gotowe, brak tylko umeblowania. Lokal jest nieco przyciasny, a lóż jest tylko 12 dla publiczności, będzie więc w sali i na galerji ścisk ogromny.

Komisja specjalna wypracowała już prowizoryczny regulamin obrad parlamentu, przedłożono go w sobotę radzie stanu do zatwierdzenia. Wypracowała także komisja projekt do ustawy o administracji wilajetów. Stambuł wraz z okolicą stanowić będzie osobny wilajet, którego *vali* (gubernatorem) będzie prefekt miasta. Na posiedzeniu rady stanu, w przytomności Dżewdeta-paszy, ministra spraw wewnętrznych przyjęto dotychczas 71 artykułów tej ważnej ustawy.

Życie parlamentarne tureckie ma do walczenia z trudnością bardzo wielką w punkcie — stenografów. Młody urzędnik W. Porty, Teofik-bej, wynalazł maszynę do tachigrafowania, która jego zdaniem, zastąpi stenografów. Próbowano jej w radzie stanu z powodzeniem, ale *Ittihad* nie wierzy w jej użyteczność. To też z polecenia rządu, profesor Bondini na łeb, na szyję ćwiczy stenografów. Na nieszczęście, najzręczniejszy z jego uczniów nie zdoła spisać więcej jak 20—30 słów w minucie.

Padyszach Abd-ul-Hamid-Khan udał się w piątek powozem do meczetu w Top-haneh, dla odbycia *selamliku*. Jego C. Mość wygląda czerstwo i zdrowo.

Kedywe egipski nadesłał dwa miljony nabojów dla kontyngentu swojego, stojącego w Turcji.

Dwudziestu Bułgarów, którzy brali udział w ostatnim rokoszu, skazano każdego na 20 lat ciężkich robót.

Wczoraj, w niedzielę, przybyli tu pełnomocnicy serbscy, minister Kristicz i radca stanu Maticz, wraz z sekretarzami pp. Pacziczem, Bożowiczem i Bakowskim. Dziś udali się do W. Porty. Czarnogórskich wysłańców oczekują tu pod koniec tego tygodnia.

We czwartek wybuchł tu pożar w Aiwan Serai, dzielnicy cygańskiej. Zgorzało 400 domów drewnianych. Wiatr był tak silny, że tylko heroiczne wysilenia straży ogniowej zapobiegły spaleniu się większej połowy Stambułu.

W piątek, na dochód szpitalu Zbawiciela, gmina tutejsza ormiańska dała świetny bal, który wypadł bardzo świetnie, i przyniósł przeszło tysiąc funtów tureckich (11.500 złr.) dochodu. Zastępcy ambasadorów mocarstw, posłowie nie należący do strejku dyplomatycznego, ministrowie W. Porty — a pomiędzy nimi chrześcjanie z żonami, obecni byli na tej zabawie, której widownią była sala teatru „Rozmaitości“.

Zresztą nic nowego, oprócz nieustających wysyłek wojsk i materjału wojennego nad Dunaj.

**Petersburg** 19. lutego.

*Prawitielstw. Wiestnik* zamieszcza wyjątki ze sprawozdania ober-prokuratora Synodu o stanie prawosławia za rok 1876. Według urzędowych danych wszystkich prawosławnych w carstwie było 59 miljonów (a zatem nieprawosławnych 24 miljonów, jeśli wierzyć statystyce moskiewskiej, głoszącej ludność carstwa na przeszło 83 miljonów). Cerkwi i kaplic różnego rodzaju i rangi 50.834. Duchowieństwo różnego rodzaju i rangi — począwszy od metropolitów, a skończywszy na „zasztalnych pryczetnikach“, i sługach cerkiewnych rangi zakrystjańskiej, 107.724. W powyższej liczbie znajduje się już legjon mnichów, których jest 5689 w 350 klasztorach, lecz nie ma mniszek, których osobno należy policzyć, a mianowicie: jest ich 3587 w 143 klasztorach.

Sprawozdanie jak zawsze tak i teraz przemilcza o wielu rzeczach; o tem tylko mówi, co na korzyść prawosławia wypada. Zajmującym jest wykaz przeszłych na prawosławie. W roku ubiegłym przejść miało: katolików 1864, unitów 250.007, ormian 7, protestantów 763, sekciarzy 2806, rekrutów żydów 430, mahometanów 451, pogan 3240, czyli ogółem 259.568.

Zastęp wcale poważny; świadczyłby wymownie o sile prawosławia, gdyby nie było wiadomem, że w całym tym ćwierćmiljonie neofitów prawosławnych, zaledwie może osób dziesięć z przekonania przeszło na wiarę carską. Nie mówiąc już nic o unitach, których dotąd męczyć nie przestają, a o których sprawozdanie najbezczelniej głosi, że przeszli dobrowolnie, zwrócę tu tylko uwagę na żydów. Rząd sam przyznaje, że wszyscy żydzi co prawosławie przyjęli, byli rekrutami. To nam tłumaczy dla czego przeszli. Żyd wzięty w rekruty, widząc karjerę handlową przeciętą dla siebie, wyrzeka się (pozornie najczęściej) swej wiary, by łatwiej zrobić inną karjerę; zostać naprzykład żandarmem, co wielce się opłaca.

Każdego też musi zastanowić, zkąd wzięło się w roku przeszłym aż 250.000 unitów, gdy dwa lata temu według wykazów tegoż samego rządu, było ich tylko 150.000? Przyrost tak znaczny ztąd pochodzi: policja i popi w kongresówce, każdego kto miał tylko naprzykład prababkę unitkę, gwałtem zapisują do prawosławia, nie pytając czy chce czy nie chce. Zapisany lub zapisana, często nawet nie wiedzą o tem przez lata całe; aż dopiero przy pewnych okolicznościach policja poczyna ich pędzić do cerkwi, zmuszając naprzykład ochrzcić syna po prawosławnemu, na podstawie nibyto jakichś aktów odszukanych, świadczących, że cała rodzina niesłusznie wyznaje katolicką wiarę. Dużo ztąd też i nieszczęść, ale carowi nic do tego.

Nie potrzebuję dodawać, że zwykle wszyscy „nawróceni“ na prawosławie, gdy policjant nie patrzy, odbywają praktyki religijne według rodzinnej swej wiary. Wszyscy tylko dla oka wyznają prawosławie.

**Bukareszt** 21. lutego.

(w) Jeśli którykolwiek senat w nowożytnych czasach zasłużył na nazwę instytucji ojców ojczyzny, to tutejszy w obecnej chwili ma do niej niezawodne prawo. Złożony przeważnie z żywiołów bojarskich jest on z zasady przeciwny rządom Bratiana, a przez to samo ratuje kraj z nad przepaści, w którą zepchnąć go usiłują awanturnicze eksperymenta rządowe. Widząc zwartą falangę czerwonych, senat postanowił ją rozbić, poczynając swoje dzieło od głowy tj. od ministerjum. Roznamiętnienie doszło do najwyższego stopnia, i jeśli tak dalej pójdzie, to wkrótce ministerjum będzie musiało upaść, a z niem razem byłby obalony i jego prezes, ów niedoszły Cavour rumuński.

Widząc kilku profesorów uniwersytetu w składzie ministerjum, senat postanowił zaatakować z tej strony. Senator Cogolniczanu postępując w tej myśli, wysunął na porządek dzienny nader drażliwą kwestję upadku umysłowego i materjalnego uniwersytetu jasskiego. Nad tym wnioskiem trwały debaty aż cztery dni, przyczem nie szczędzono ze strony senatorów najostrzejszych rekryminacyj przeciwko rządowi. Przyczyną główną upadku jest mianowicie to, że wielu profesorów opuszcza swe katedry w większej części roku i zaniedbuje kształcenia uczącej się młodzieży. Na 23 profesorów jasskiego uniwersytetu jest aż pięciu zasiadających na krzesłach ministrów, senatorów, posłów, na posadach dyplomatycznych, przy kolejach żelaznych; pozostali zaś niby na miejscu, wszyscy mają jakieś uboczne zajęcia, którym gorliwiej się oddają jak objektom wykładanym. Coś podobnego dzieje się w uniwersytetach moskiewskich. Cogolniczanu uderzał na rząd za jego niepatrjotyczne pielęgnowanie romanizmu wobec niebezpieczeństwa z powodu usadowienia się nowego uniwersytetu w Czerniowcach, grożącego zalewem kultury germańskiej całemu Wschodowi. Widmo drangu nach Osten, zestawione w myśli z ks. Karolem, było w najjaskrawszy sposób przedstawione i wywołało powszechne oburzenie w publiczności. Ministerjum wobec tego wszystkiego nie umiało się obronić, i ze skruchą zgodziło się, że źle się dzieje w Jassach, ale że konstytucja staje temu nazawadzie, aby takowe dało się usunąć, ponieważ prawo krajowe pozwala każdemu profesorowi zostać: ministrem, posłem itd.; przyrzekło tylko, że postara się zbadać tę całą kwestję. Główny jednak cel wycieczki senatorskiej zdaje się został osiągnięty, bo oto minister spraw zagranicznych Jonescu, profesor jasskiego uniwersytetu, oświadczył, że składa swoją tekę.

Inny cios zadany został przez senat ministerstwu, kwestji w uszczuplenia organizacji sądów, w celu niby zaprowadzenia oszczędności w budżecie ministerjum sprawiedliwości. Zkąd inąd chwalebna troskliwość o skarb, ukrywała bardzo niechwalebny cel, jaki wnioskodawcy mieli z niej wyciągnąć. Oto chodziło ministrom o usunięcie kilku sędziów ż sądu kasacyjnego, na których liczyć nie mogli w sprawie oskarżenia b. ministerjum Catargi. Lecz ci sędziowie jako członkowie najwyższej instytucji sądowej nie mogą być usunięci, postanowiono więc znieść urząd i tem samem pozbyć się zawodu do tryumfu. Senat zrozumiawszy dobrze do czego zmierzał rząd, odrzucił jego propozycje i zmusił do cofnięcia wniosku przy hucznych oklaskach Izby.

Senat nie ograniczył się na dwóch powyższych faktach, i świeżo postanowił natrzeć na rząd z najdrażliwszej strony. Senator Desaliu zainterpelował rząd, czy prawdziwą jest wiadomość, jakoby Rumunja zawarła traktat z Moskwą? Pomimo namacalnych dowodów prawdy tej pogłoski, Bratiano wyparł się bezczelnie, i zaprzeczył kategorycznie istnieniu podobnego traktatu. Nie obeszło się przytem bez sarkastycznych przycinków, bo wszyscy wiedzą, że już prefekci otrzymali dokładne instrukcje, jak się mają zachować podczas przemarszu hord moskiewskich, a rząd podobno wszedł w umowę z głównym sztabem kiszyniewskim o położeniu 3 pary relsów na kolejach, na co Moskwa ma wydać 2½ mil. rubli.

Nic dziwnego, że podobne usposobienie senatu zatrwożyło ks. Karola, marzącego ciągle o koronie Dako-rumańskiej, i podsunęło mu myśl urządzenia częściowego zamachu stanu. Zaczęła się pomiędzy nim a Bratiano potajemna narada nad rozpędzeniem senatu, ale u nas tutaj żadna tajemnica stanu dłużej nad 24 godzin utrzymać się nie może. Owoż poseł Epureanu w izbie deputowanych zainterpelował w tej kwestji rząd, i powstał silnie na samo przypuszczenie targnięcia się na prawa parlamentarne Rumunji. P. Bratiano i tutaj musiał jak nie pyszny wyprzeć się swych najserdeczniejszych zamiarów.

Postępowanie całe senatu można więc uznać za wzorowe, a jeśli w dodatku uda mu się obalić Bratiana, to z pewnością usunie od kraju widmo najazdu moskiewskiego, i ewentualne zawikłanie się w wojnę z Turcją. Dzięki niechęci ku czerwonym, objawiła się w tem najwyższem ciele reprezentacyjnem zbawienna reakcja w kierunku anty-moskiewskim. Myśl, którą dawniej podnosiliśmy w naszych korespondencjach, co do stanowiska właściwego Rumunji wobec Moskwy, znajduje tam odgłos. Wice prezes senatu Jon Ghika wydał świeżo w Paryżu broszurę p. t.: „Myśl polityczna“, w której podobnie nam podsuwa myśl trzymania się w związku z Turcją, a zatem w razie danym odwrócenia się przeciwko Moskwie. Turcy w Ruszczuku i Widdyniu mówią już głośno o podobnej ewentualności, spodziewając się, że Rumunja bez wystrzału wyda im piękne fortyfikacje Kalafatu, Giurgjewa itd. — Gdyby w rzeczywistości do tego przyszło, możnaby z góry powinszować Rumunji, że za darmo rozszerzy swe granice aż po Dniestr, zabierając Moskwie resztę Bessarabji, i położy trwałe podwaliny przyszłej swej wielkości.

## Sprawy zagraniczne.

**Moskwa.** Moskwa nie zmieniła taktyki postępowania i straszy obecnie w inny tylko sposób, to jest pośrednio. Według listów prywatnych z nad dolnego Dunaju, ma stać armja moskiewska w Bessarabji gotowa do boju i panować w niej duch jak najlepszy. Wszelkie pogłoski o tyfoidalnych chorobach rozpuszczali sami Moskale, azeby uśpić czujność turecką. W pasie nad Prutem w górę i w dół, od Kiszyniewa na południe ku Benderowi i od Akiermanu do Belczy, ma być rozłożona 120.000 armja. Na Prucie ma się znajdować siedm mostów, po których przejdzie wygodnie po ośm ludzi w jednym szeregu ramię do ramienia.

Zupełnie, skończenie skonstruowane pontony wysłano z Kiszyniewa z zatajeniem ich przeznaczenia, zostały one prawdopodobnie wysłane dla ułatwienia przejścia na Dunaju.

„Fałszem jest — pisze dalej jakiś prywatny korespondent — jakoby dla różnicy w szerokości szyn kolejowych, wagony moskiewskie nie mogły wychodzić za granicę, gdyż szyny z szerokością taką jak w Rossji położone są aż do Jas, i aż tam bezpośrednio mogą dotrzeć wagony moskiewskie.

„Na grząskich nizinach koło Jas, nie ma lasów, więc wojska moskiewskie transportować będą same drzewo potrzebne do opału i do gotowania. Tysiące dwókolnych powózek znajduje się na ten cel przeznaczonych w Bessarabji i to przy wszystkich nad Prutem rozłożonych oddziałach.

„W Kiszeniewie panuje przekonanie powszechne, że wypowiedzenie wojny nastąpi najdalej do dni dziesięciu. Dopiero po wypowiedzeniu wojny i przy łagodniejszem nieco powietrzu, można będzie Prut przekroczyć. (A jeżeli niepogoda potrwa i do końca marca, to co będzie z tych strachów i gróźb R. *Dz. P.*) Dziś panuje jeszcze zimno. Trzeba będzie jeszcze poczekać ze trzy tygodnie, zanim armja ruszy przez Prut nad Dunaj. (To trochę więcej jak z góry zapowiedziane dni dziesięć).

**Turcja.** O stanowisku Persji w razie wybuchu wojny pomiędzy Turcją a Moskwą, donoszą z kół dobrze poinformowanych: „Ze źródła wiarygodnego dowiadujemy się, że pomiędzy Turcją a Persją panują stosunki jak najserdeczniejsze, które wzmocnione zostają jeszcze przez przyjaźń wuja szacha perskiego, bardzo przychylnego dynastji Osmanów. Wuj szacha, wywiera wpływ przeważny na swego kuzyna. To też Nasreddin nie myśli bynajmniej o tem, ażeby w razie wojny turecko-moskiewskiej odrywać od Turcji dla siebie jakie okręgi. Jeżeli więc Persja zbroi się teraz, to czyni to w celu zupełnie innym, a głównie w przewidywaniu ważnych wypadków na wschodzie swoich posiadłości, gdyż emir Kabulu noszący się z myślą oderwania miasta Heratu zbroi się pospiesznie, co spowodowało i szacha do zarządzenia takich samych środków.“

*Courrier de Roumanie* plecie dziwne rzeczy o neutralności Rumunji i o sposobach zachowania tej neutralności. Najprzód powiada, że choćby Rumunja sama chciała bronić swej neutralności i choćby lwi (?) opór stawiła pochodowi Moskwy, to nie byłaby w stanie oprzeć się armji 7 do 800 000 wynoszącej, a wówczas Moskwa weszłaby do Rumunji jako do kraju zdobytego. Chce zatem *Courrier*, ażeby mocarstwa uznały Rumunję za terytorjum neutralne, jak Belgję i Szwajcarję. Żąda następnie, ażeby w wypowiedzeniu tego żądania Porta zrobiła inicjatywę, jako to państwo, któremu najwięcej na neutralności zależy. Nakoniec zastrzega się Rumunja przed możliwością okupacji przez wojska austrjackie, ponieważ dwulicowość tego państwa znana Rumunom, ponieważ Rumuni doświadczają krzywd w Austrji, ponieważ Rumuni raczej obawiają się Austrji, niż życzą jej opieki.

Rząd turecki rozkazał wszystkie zapasy prowiantowe scentralizować, szczególniej w Szumli i Niszu zgromadzono zapasy znaczne. Wszystkie twierdze tureckie nad Dunajem otrzymały bardzo silne załogi.

**Niemcy.** Z dosłownego brzmienia niemieckiej mowy tronowej, dziś podanego przez dzienniki niemieckie, przekonywamy się, że ustęp dotyczący polityki zagranicznej streszczony został dosłownie i wiernie. We wstępie mowy podniesione sprawy dotyczą wyłącznie Niemiec, i zdradzają bezradność wszehmocnego i nieomylnego państwa. Na nędzę i brak ruchu w przemyśle, każe cesarz, ażeby pojedyncze prowincje radziły sobie same. Powiada o możliwych prądach rewolucyjnych, że się ich nie obawia. Odwaga bardzo chwalebna, tylko że często i najodważniejszy może doznać zawodu. Przygotowuje ukochany swój narodek do myśli, że może fundusze państwa okażą się niedostatecznemi, a wtedy narodek obowiązany będzie dopłacać i zapełnić niedobory. — *Prov. Corr.* zastanawiając się nad stosunkami parlamentarnemi, nie posiada się z radości, że partja konserwatywna, czyli lokaje despotów, jest dosyć silną. Powiada, że partja ta czerpie siły ze wszystkich warstw przychylnych despotyzmowi i nieomylności niemieckiej, spodziewa się więc zbawiennego działania na wszystkich niwach życia państwowego. Wyraża nakoniec nadzieję, że roboty parlamentarne ukończą się około 3. marca.

## Austrja i Węgry.

Z Wiednia piszą do *Czasu* pod dniem 22. lutego:

„Rząd za pośrednictwem ministra Ziemiałkowskiego przedłożył wczoraj wieczór prezesowi koła polskiego, p. Grocholskiemu, a za pośrednictwem ks. Auersperga, prezesowi klubu „stronnictwa prawa“ hr. Hohenwartowi toż samo pytanie, tyczące się ugody z Węgrami w sprawie bankowej, które wczoraj przedłożył prezesom i delegowanym klubów „wiernokonstytucyjnych“ i delegaci stronnictwa wiernokonstytucyjnego w Izbie panów. Pytanie to brzmi:

„Stanowcze zawarcie układu między rządami względem sprawy bankowej i z nią złączonego układu w całej sprawie ugodowej zależy od tego, czy partja zgodzi się na następujący skład jeneralnej rady bankowej: Jeneralna rada składa się z gubernatora, z dwóch wice-gubernatorów i 12 radców. Gubernator będzie mianowany przez cesarza na przedstawienie obu rządów, wicegubernatorowie mianowani przez cesarza na przedstawienie, jeden austrjackiego, drugi węgierskiego ministra skarbu; radcy jeneralni będą wybierani przez zgromadzenie ogólne, a mianowicie: ośmiu zupełnie dowolnie przez zgromadzenie, a po dwóch z terna przedstawionego przez dyrekcję banków wiedeńskiego i peszteńskiego.“

„Wręczając to zapytanie prezesowi koła polskiego, przedstawił minister Ziemiałkowski krótki zarys dotychczasowego przebiegu rokowań w sprawie bankowej, jakie wczoraj przedłożyli także ministrowie prezesom klubów wiernokonstytucyjnych i oświadczył, iż z upoważnienia rządu gotów jest przybyć na posiedzenie koła polskiego, jeżeli koło zażąda bliższych objaśnień.“

„Prezes Koła polskiego p. Grocholski, zwołał posiedzenie na dzisiaj w południe. Na posiedzeniu tem przedłożył wyżej przytoczone zapytanie ze strony rządu uczynione i powtórzył dane mu objaśnienie co do przebiegu dotychczasowych rokowań, które to objaśnienie nie zawiera bynajmniej nic nowego prócz tego, co dotychczas jest znane.“

„Koło polskie po dość długich rozprawach przyjęło większością głosów wniosek posła Chrzanowskiego, aby upoważnić prezesa Koła do dania rządowi ustnej odpowiedzi następującej treści: Koło posłów polskich, jak w innych sprawach tak i w sprawie ugody z Królestwem węgierskiem o reorganizację banku, ma przedewszystkiem na oku dobro całej monarchji, obok dobra kraju, który reprezentuje. Gdy sprawa bankowa przyjdzie na drodze przez konstytucję wskazanej pod rozbiór i uchwałę Izby, posłowie polscy wypowiedzą zdanie swoje o niej i wotować będą odpowiednio wyżej przytoczonym względom. Teraz nie może i nie chce Koło polskie żadnego wypowiedzieć zdania na przedłożone sobie zapytanie, z powodów po 1sze, że jednego przepisu wyrwanego z całego statutu bankowego trudno jest oceniać; po 2gie, odwoływanie się rządu do partji parlamentarnej o orzeczenie w sprawie, w której rząd pod własną odpowiedzialnością orzekać powinien, i oddawanie partji parlamentarnej obowiązku i prawa rządu a zarazem odpowiedzialności na nim ciążącej uważa Koło poselskie polskie za niezgodne ze zdrowemi zasadami systemu konstytucyjnego.“

## Rada państwa.

**Wiedeń** 24. lutego.

54 posiedzenie Izby panów.

(*Własne sprawozdanie Dziennika Polskiego.*)

Zebranie mniej liczne jak poprzednie; nawet publiczności nie ma dziś wiele. Na porządku dziennym znajduje się uchwalony przez Izbę niższą projekt ustawy o kredycie w sumie 600.000 złr. na urzędowe obesłanie przez Austrję przyszłorocznej wystawy paryskiej. Zgromadzenie przyjęło bez dyskusji cały projekt w drugiem i trzeciem czytaniu. Tak więc Austrja nie poszła tym razem w ślady Prus — na wystawie będzie należycie reprezentowaną.

Z porządku dziennego przyszedł projekt częściowej zmiany ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 o ustanowianiu kuratorów dla posiadaczy listów zastawnych i obligacyj cząstkowych, wystawionych na imię posiadacza lub przechodzących w inne ręce za pomocą indosamentu. W dyskusji ogólnej Hein występuje przeciwko temu projektowi zasadniczo, albowiem kuratorowie zwykle działają wbrew interesowi posiadaczy tych walorów, jakto miało miejsce przy kolei Dux Bodenbach. Leon Thun również przeciwny tej ustawie jako niemoralnej, pomawia rząd, że systematycznie pracuje nad ujarzmieniem prawa i z krzywdą dla wszelkich interesów rzetelnych opiekuje się szwindlem w sprawach moralności, ekonomji i polityki. Na dowód przytacza pobłażliwość rządu w sprawie z losami St. Genois.

Sprawozdawca Hardtl bronił projektu, a potem zabrał głos minister dr. Glaser. Oskarżenie ze strony Thuna nazywa pochodzącem ze stronniczej zawiści. Nie można składać winę szwindlu na rząd, który przyszedł do steru na rok przed krachem i całej staranności swej użył do tego, aby ratować, co się ratować dało. Broniąc projektu rządowego, minister zarzucił Heinowi i Thunowi konfuzyjne pojmowanie rzeczy, albowiem projekt przedłożony poprawia właśnie ustawę z r. 1874. Thun i Hein nie schowali tego przytyku do kieszeni. Thun rozdrażniony, powołał się na swoją przeszłość polityczną i protestował przeciwko zarzutowi zawiści stronniczej. Co powiedział, było powiedziane z głębokiego przekonania, które uszanować należało. Na to powstał minister Unger i zdawało się, że wygłosi jak zwykle filipikę długą, pełną zręcznej argumentacji. Tymczasem tak się nie stało. P. minister po kilku słowach wstępu rzekł tylko z emfazą: „oskarżenia mówcy odpiera gabinet z wszelkiem oburzeniem!“

Przystąpiono do dyskusji specjalnej i uchwalono całą ustawę bez rozpraw. Czartoryski, Jabłonowski i Siemieński głosowali przeciwko.

## Kronika.

*Lwów d. 24. lutego.*

**Wydział krajowy** przygotował między innemi przyszłej sesji sejmowej projekt ustawy budowniczej dla miast i miasteczek. Ponieważ nieświadomi rzeczy zasługę inicjatywy w tym względzie windykują komu innemu, przeto musimy przypomnąć, że pochop do ułożenia takiej ustawy dała nasamprzód petycja towarzystwa lwowskiej straży ogniowej ochotniczej, wniesiona do sejmu roku 1872. Petycję tę redagował ówczesny członek wydziału straży Rewakowicz Henryk, przy udziale pp. Barącza Ludwika i Majewskiego Konst. Sejm przekazał ją Wydziałowi krajowemu, który począł zbierać potrzebne materjały. Dopiero w r. 1875 towarzystwo lekarzy galicyjskich ze stanowiska sanitarnego poparło tę pracę i popchnęło naprzód. Dodajemy tu, że petycja straży ogniowej kładła główny nacisk na potrzebę ustawy dla małych miasteczek i wsi. Zdaniem naszem w tym ostatnim kierunku projekt powinien być uzupełniony.

(z) **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w poniedziałek 26. bm. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z odbytych wyborów do Rady miejskiej. Sprawozdawca r. p. Kulczycki.

**Dla wdowy z trojgiem dzieci** po zasłużonym obywatelu nadesłał nam: p. Leszek 2 złr. Razem 78 złr. 31 ct., 1 rubel srebrny i wiktuały za 6 złr.

(z) **Teofila Eugenjusza dw. imion Bobrzeckiego** odstawiła policja tutejsza onegdaj do sądu krajowego dla spraw karnych. Bobrzecki, rodem z Zaborza, mający lat 27, jak się ze śledztwa policyjnego okazało, dopuścił się trzech kradzieży, zbrodni oszustwa i przestępstwa przez fałszywe meldowanie się w policji. Do zdemaskowania tego niebezpiecznego indywiduum, dotąd nieposzlakowanego, posłużył przypadek. Marcin Gwiszcz, lokaj dra. Jana Czajkowskiego, ścierając pył z biurka Bobrzeckiego, spostrzegł ołówek, który wypadł z pomiędzy papierów na stoliku. Ołówek był ten sam, który mu zginął był przed tygodniem z notatkami i 18 złr., z kuferka w przedpokoju kancelarji. Przy rewizji dnia 19. b. m. przedsięwziętej w pomieszkaniu Bobrzeckiego pod l. 14 przy ulicy Zimorowicza, znaleziono jedno podanie z kancelarji dra. Czajkowskiego, od którego odlepiono marki stemplowe na 1 złr. 80 ct., dwa akta pochodzące od adw. dra. Madejskiego z poodcinanemi markami stemplowemi, tudzież cztery dorobione klucze, dłuto i witrych. W skutek dalszych poszukiwań sprawdzono, że Bobrzecki skradł lokajowi Gwiszczowi oprócz 18 złr. surdut sukienny w pierwszych dniach b. m., zaś adw. p. Madejskiemu z. r. będąc zatrudnionym w jego kancelarji, krzyżyk złoty z brylantami, szpinkę z dyamentem od kołpaka, cztery srebrne nakrywki od kryształowych puszek, dwa kubki srebrne i medaljon złoty w łącznej cenie przeszło 200 złr. Rzeczy te są pozastawiane w tutejszych bankach. Są jeszcze dwie kartki zastawnicze tutejszego banku kredyt. na łańcuszek z medaljonem złotym i wielki sygnet złoty z krwawnikiem, zkąd atoli te kosztowności pochodzą, nie chciał wyznać aresztowany. Dalej sfałszował Bobrzecki dekret dla siebie na kasjera tutejszego banku hipotecznego i dał odpis takowego sądownie legalizować w niezbadanym dotychczas zamiarze szalbierczym.

(f) **Kradzieże.** Henrykowi Köwerle majstrowi blacharskiemu pod l. 4 przy ulicy Sykstuskiej ukradziono w nocy na 23. bm. z zamkniętej wystawy skiepowej łyżkę, sitko i futerał pakfongowy, na którym była wyryta l. 21½. Rzeczy te skradł niewiadomy sprawca, który wyciął dziurę w wystawie, nie wziąwszy z niej innych przedmiotów blacharskiego wyrobu w wartości około 50 gld.

Z piwnicy domu l. 593¾, w której nocują liczni wyrobnicy, skradziono wczoraj 23go Leji Heffer koszulę i spódnicę w łącznej wartości 4·50.

Strażnik policyjny Günsberg 23go aresztował M. Wojcika, usiłującego sprzedać ważkę dekagram. Wojcik przyznał się do kradzieży tej ważki, lecz nie pamięta gdzie popełnił czyn, był bowiem pijany.

Tegoż dnia straż policyjna aresztowała wyrobnika Tomasza Barabasza za kradzież bundy i bielizny, popełnionej onegdaj na szkodę Jana Makutry, woźnicy u hr. Mira pod l. 5 przy ulicy Mickiewicza.

Onegdaj skradziono Kazimierzowi Gołąb, woźnicy u Gerszona Hahna, przy ulicy Kazimierzowskiej, z zamkniętej izby kożuch, poszlakowango o tę kradzież Marcina Fedyszyna uwięziono.

(z) **Kradzieże.** Waldemarowi Rittmeister skradziono wczoraj w restauracji pod rakiem parasol niebieski wartości 12 złr.

(z) **Nieostrożna jazda.** Dorożkarz l. 125 skutkiem szybkiej i nieostrożnej jazdy uszkodził dzisiaj 24. lekko w lewą nogę Marjannę Kowalską posługaczkę, zamieszkałą pod l. 30 przy ulicy szpitalnej.

(z) **Zguba.** Adolf Ehrenhaus, szynkarz pod l. 2. na Rurach, złożył w policji znalezioną w owej szynkowni wczoraj 23. kartkę zastawniczą banku ormiańskiego l. 3.153 na srebrny zegarek.

**Kronika teatralna.** W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 24. b. m. „Aida,“ opera w 4 aktach Verdiego. — Jutro 25. „Emigracja chłopska,“ obraz dramatyczny w 5 aktach przez W. L. Anczyca.

**Stan powietrza.** Dziś 24go — 0° R. Śnieg. Sanna.

† **Stefan Chłapowski**, waleczny oficer b. wojsk polskich, umarł w Lesznie w Wielkopolsce, dnia 21. bm., przeżywszy lat 72. Nie jest on pomimo żadnym krewnym jenerała Dezyderego Chłapowskiego, co tak dzielnie pierwszym pułkiem ułanów polskich zwykł był roztrącać czworoboki moskiewskie w r. 1831. Sędziwy jenerał, liczący lat 90, żyje dotychczas w swym majątku Turwi [illegible] w Wielko-Polsce.

**Tarnów** 23. lutego. (Czynność policji wiedeńskiej.) Przed kilkoma dniami znany w całej okolicy lichwiarz z profesji H.... R.....t, mimo to zaś radny miasta naszego, przy wyborze ostatnim w kole drugiem jako koryfeusz kliki magistratualnej, przez samego p. burmistrza protegowany, udał się do Wiednia z młodocianym obywatelem tutejszokrajowym bawiącym we Wiedniu podczas karnawału celem zrobienia „interesu,“ przy którym najbystrzejszy nawet rachmistrz nie byłby w stanie wyrachować stopy procentowej, za podstawę wziętej. Ledwie ów nowy dygnitarz magistratualny przybył do Wiednia, odnalazł go członek policji tamtejszej, wyrażając przy tej sposobności życzenie swoje tudzież całej dyrekcji policji wiedeńskiej, aby zacny gość z Tarnowa pociągiem najbliższym stolicę państwa opuścił i tam pojechał zkąd przybył, tłumacząc mu, że policja wiedeńska żadną miarą dopuścićby nie mogła, aby radny miasta Tarnowa najbrudniejszem zdzierstwem się zatrudniał. Rozczulony argumentem tym lichwiarz tarnowski, opuścił też Wiedeń nie zrobiwszy „interesu“, powrócił do Tarnowa i — niestety nietylko że jest półurzędowym szefem tutejszej policji, ale nawet pozostaje na wolnej stopie.

Donosimy o tym fakcie celem dania przykładu organom policji krajowej, jak mają sobie postąpić z lichwiarzami, przybywającymi do innych miast na „występy gościnne,“ zaś miastom, jak mają traktować Wilkenfeldów.

**Z Brzeżańskiego.** W Świrzu umarł dnia 12. bm. pisarz gminny, który sprawami w trzech gminach: Świrza, Hanaczowa i Hanaczówki, jak najsamowolniej się trudnił; nazwisko jego do rzeczy nie należy. Mimo swego samowładztwa umarł pożałowania godny pisarz, starzec, w nędzy; ksiądz pochował go poczciwie, bez wszelkiej pretensji i już cała sprawa z nim skończoną być się zdawała, a tylko panowie wójci i radni gminni może sobie suszyli głowy jak to dalej prowadzić przerwane a korzystne zapewne i dla nich rządy i administrowanie, które pod tak dzielnem przewodnictwem najzupełniej się udawały przez lat kilka. Pogrzebano go, noc zapadła; z młyna powracał pewien gospodarz świrski do domu i skierował swe kroki krótszą drogą przez cmentarz. Idąc tak, usłyszał ludzki głos i stąpanie, zwrócił się i natrafił na rozkopany grób wzmiankowanego pisarza, a w grobie ujrzał i poznał grabarza przy otwartej i o ścianę grobu opartej trumnie, obdzierającego trupa z ubrania. Przerażony tym widokiem krzyknął na grabarza: „Niegodziwy człowieku, i ty nie boisz się rabować grobu?! Porzuć tę robotę i wychodź zaraz!“ Grabarz mu na to: „A co ci do tego? Obdzierał on za życia chłopów, wolno mi teraz jego po śmierci obedrzeć.“ I wyskoczył z grobu, a mając przy sobie siekierę, wśród przekleństw rzucił się na poczciwego człowieka z groźbą, że go porąbie w kawałki. Odbyła się scena okropna i walka rozpaczliwa, w której przechodzień, człowiek silny, wyrwał grabarzowi z rąk siekierę, i takową daleko odrzucił. Oba nad grobem chwycili się za barki, grabarz chcąc przechodnia wciągnąć do otwartego grobu, przechodzień chcąc grabarza przemocą zaciągnąć do miasteczka; w tej strasznej walce zaczął wołać o pomoc. Kto wie jakby się walka była zakończyła, gdyby szczęśliwym trafem nie był wówczas przechodził jakiś izraelita, który usłyszawszy wołanie przybiegł, gospodarzowi pomógł zwalczyć łotra i przyprowadzić do miasteczka, gdzie go też zaraz przełożony gminy w kajdany okuł, księdza o całym wypadku uwiadomił i śledztwo sądowe wdrożył.

**Warszawa** 22 lutego. (Różne wiadomości.) Don Karlos, pretendent do korony hiszpańskiej, przejeżdżając z Petersburga, przybył wczoraj do Warszawy i stanął w hotelu Europejskim.

Przed kilku dniami widziano w Kaliszu przelatujące nad miastem stado dzikich gęsi. Nieomylny to podobno znak zbliżającej się wiosny.

W tych dniach opuścił prasę zeszyt IV kodeksu kar głównych i poprawczych, wydany w r. 1866 dla Królestwa Polskiego z objaśnieniami, poczerpniętemi z wyroków kasacyjnych departamentów rządzącego senatu, prof. W. Miklaszewskiego, oraz zeszyt I, tomu III „Podręcznika dla sądów gminnych Królestwa Polskiego“, w dwóch językach, polskim i moskiewskim, zawierający kodeks cywilny z objaśnieniami wszystkich artykułów, które znajdują zastosowanie w sądach gminnych pokoju, prof. A. Okolskiego. Zeszyt I tego dzieła oddzielnie w języku polskim i oddzielnie w języku moskiewskim wyjdzie w końcu bież. miesiąca.

Z Rybińska dochodzą ciągle wieści do dzienników moskiewskich o kryzysie finansowym panującym obecnie w tem mieście. I tak według *Peterb. Wiedom.* w ostatnich dniach znów dwie firmy zawiesiły wypłaty, jedna na 210 000, druga na 130,000 rubli. Wierzyciele od obu tych upadłości dostaną zaledwie po 30 kop. za rubla. Dotychczas wszystkie bankructwa w Rybińsku wynoszą około 2 miljonów rubli. Niektóre z nich zaledwie po 3 kop. za rubla mogą zapłacić wierzycielom.

**Wiedeń** 23 lutego. (Kronika wiedeńska.) Książę Waza przybył dziś z Drezna.— Kroacki minister Koloman Bedekowics wyjechał wczoraj do Peszta. — Na ostatniem polowaniu dworskiem byli obecni cesarz i cesarzowa, księżna Lia Schwarzenberg, hr. Stockau Baltazzi, baronowa Vetsera, pani Pon, księżna Taksis, Rudolf Lichtenstein, Esterhazy, Kinsky i hrabiowie Wrbna, Stockau, Khevenhüller i Clam. Pociąg osobny kolei północnej przywiózł towarzystwo wczoraj o godzinie 9. z rana do Göding, zkąd powróciło wieczorem do Wiednia. — Wyszedł już program wiedeńskich wyścigów konnych — obejmuje on dni wyścigowych, które rozdzielone są na trzy mityngi. Wyścigi kwietniowe odbędą się 2., 15. i 22. kwietnia, pierwsze dwa dni po 4 biegi, ostatni zaś 5 biegów. Mityng majowy odbędzie się 21., 24. i 27. maja, a mityng październikowy 14. i 15. października.

Werbują obecnie dla wojska austrjackiego markietanki — a mianowicie po dwie dla każdego pułku. Kompetentki muszą złożyć 100 zł. kaucji i mogą w obozie sprzedawać wiktuały i trunki. Dotychczas przyjęto już kilka — muszą one złożyć przysięgę, że zachowają wszystko w tajemnicy, co się odnosi do siły i ruchów wojska.

Dziś przedstawiono w teatrze zamkowym celem uczczenia pamięci Mosenthala dramat „Debora“. Było to 33. przedstawienie, jakiego się ten utwór w teatrze zamkowym doczekał. W loży cesarskiej byli arcyksiążęta Franciszek Karol i następca tronu Rudolf. — Wczoraj otworzono po dłuższej pauzie cyrk Renza. Towarzystwo wyborne. Na wczorajszem przedstawieniu był obecny arcyksiążę Ludwik Wiktor.

Wczoraj rozpoczął się proces przeciw znanemu antykwarzowi Salomonowi Weininger o oszustwa i fałszerstwa antykwarskie. Jako współoskarżeni występują Franciszek Dincart, prywatny sekretarz śp. arcyksięcia Franciszka V Modeńskiego i hr. Maurycy Grundemann, właściciel dóbr w Wyższej Austrji. Dincart [illegible] Ze zbiorów swego pana przywłaszczył sobie znaczną ilość starożytnych zbroic, mieczów, tarcz i hełmów wartości 28,000 zł. i przedmioty te sprzedał Weiningerowi, który kazawszy z nich porobić kopje, oddał te do muzeum arcyksięcia, a sobie zachował oryginały. Salomon Weininger skradł hr. Daunowi podczas wystawy wiedeńskiej z pawilonu des amateurs kosztowny łańcuch starożytny, a nadto dopuścił się następującego oszustwa na wielką skalę. Kazał w Wiedniu rozmaitym snycerzom i złotnikom podrobić ołtarz niby starożytny w stylu i smaku XVI wieku i sprzedał ten falsyfikat antykwarzowi Marks w Londynie jako rzetelną starożytność za 240.000 zł. Aby zapewnić Marksa o autentyczności tak kosztownego zabytku, użył Weininger pomocy hr. Grundemanna, który wystawił fałszywe świadectwo, jakoby ów ołtarzyk domowy od r. 1629 znajdował się był w posiadaniu jego rodziny.— Rozprawa potrwa sześć dni.

**Pałąca się gwiazda.** Dnia 24 listopada zr. prof. Schmidt spostrzegł z obserwatorjum ateńskiego w konstelacji Łabędzia ku wielkiemu swemu zdziwieniu, nową gwiazdę trzeciej wielkości, nadzwyczaj jasnego blasku, której dotychczas nie zauważył. Blask jej był tak silny, że przy niej gasły sąsiednie gwiazdy tej samej co ona wielkości. Po kilku dniach jednak niezwykły ten blask począł tak słabnąć, że w końcu gwiazda zupełnie zgasła. Dziwne to zjawisko niebieskie tłumaczą astronomowie tem, że pierwotny stan gwiazdy był wynikiem wybuchu gazów wewnętrznych, które się zapaliły i spowodowały ów nadzwyczajny jej blask. Wypadek ten według obliczeń astronomów, zdarzył się najmniej przed 12 laty, tyle bowiem czasu potrzebowały promienie światła na przyniesienie nam mieszkańcom ziemi, wieści o wypadku zaszłym w owych stronach wszechświata, tj. o istnieniu i spaleniu się ciała niebieskiego.

**Dowcipny sposób** tępienia szczurów podaje „Korespondent Płocki“. Komuż nie dały się we znaki te małe gryzące zwierzątka, które gospodarując samowładnie w całym domu od piwnic do strychu, nie darują niczemu, co im pod ząbki wpadnie. Otóż kto pragnie pozbyć się tej plagi, niech napełni jeden talerz mąką a drugi wodą i postawi to wszystko na noc w miejscu przez szczury nawiedzanem. „Ależ — odpowiedzą czytelnicy — tym sposobem nigdy ich się nie pozbędziemy; szczury zjadłszy z apetytem mąkę i wypiwszy wodę, naśmieją się z nas tylko i opowiedzą o tej uczcie wszystkim szczurom z sąsiedztwa, a drugiej nocy zbiegną się ich setki.“ Właśnie tego tylko trzeba. Ale w oczekiwaniu powtórnych odwidzin, mąkę na jednym talerzu zmięszajcie z przesianym gipsem, dodając cukru na przynętę żarłokom. Potem możecie spać spokojnie, szczury was więcej niepokoić nie będą; najadłszy się bowiem gipsu, zechcą się one wody napić, która w ich żołądkach tak samo działać będzie na gips, jak w cebrze mularskim, z czego wyniknie wstrzymanie zupełne funkcji trawienia, a w następstwie śmierć nienchronna.

---

**Ogłoszenia urzędowe** „Gaz. Lwow.“ z 23. bm. Edykta. Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia Helenę hr. Dziedu-zycką o wytoczonym przeciw niej pozwie pto 1100 zł. Kuratorem dr. Mendrochowicz, z zastępstwem dr. Felsztyńskiego. — Sąd krajowy w Krakowie uwiadamia Wiktora Bylickiego o wytoczonym przeciw niemu pozwie pto 800 i 200 zł. Kuratorem dr. Wilkosz, z zast. dr. Stycznia. — Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia Jerzego Czechowskiego i Ludwikę Czechowską o wytoczonym przecim nim pozwie pto 1000 zł. Kuratorem dr. Łuczakowski. — Sąd powiatowy w Winnikach uznał Wasyla Kaczorowskiego, włościanina z Czyżykowa, marnotrawcą. Kuratorem Hryń Kaczorowski. — Sąd powiatowy w Tyśmienicy uwiadamia Feiwla Kleinera o wytoczonym przeciw niemu pozwie pto 139 złr.. Kuratorem dr. Szeparowicz w Stanisławowie. — Sąd obwodowy w Tarnowie uwiadamia, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Józefa Reinholda, kramarza towarów żelaznych w Krakowie. Komisarzem konkursowym adjunkt sądowy Herold w Tarnowie, tymczasowym zarządcą masy dr. Psarski. — Sąd krajowy w Krakowie zezwala na otwarcie konkursu na majątek Jana Nep. i Izabelli Sadowskich w Krakowie. Komisarzem konkursowym radca sądu Kokowski, tymczasowym zarządcą masy dr Styczeń, z zastępstwem dr. Wilkosza. — Konkurs. Posada praktykanta w oddziale chorób wewnętrznych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie z roczną płacą 400 złr. — Licytacje. Realność pod l. 132 w Bulowicach (powiat Kęty). Cena wywołania 310 złr. — Realność pod l. 78 i 90 w Przemyślu na Podgórzu. Cena wywołania 373 złr. — Dobra Łuszowice z przyległościami Starawieś i Smyków (powiat Tarnów). 12. marca, 13. kwietnia i 14. maja. Cena wywołania 29.000 złr. — Realność pod l. 7 w Persenkówce (powiat Lwów). Cena wywołania 1200 złr. — Realność pod l. 10 i 74 w Sokalu. Cena wywołania 950 i 1520 zł. — Realność pod l. 66|123 w Krzywotułach starych (powiat Tyśmienica). Cena wywołania 570 złr. — Realność pod l. 194 w Sośnicy (powiat Radymno). Cena wywołania 400 zł. — Realność pod l. 108|84 w Piskorowicach (powiat Sieniawa). Cena wywołania 600 zł. Realność pod l. 16 w Grodzisku (powiat Dobromil). Cena wywołania 1000 zł. — Realność pod l. 5|56 w Zelkowie (pow. Krzeszowice). Cena wywołania 350 złr. — Realność pod 77 w Desznicy (powiat Żmigród). Cena wywołania 450 zł. Realność pod l. 28|38 w Borowny (powiat Wiśnicz). Cena wywołania 370 złr. — Realność pod l. 103 8 w Boberce (powiat Lutowiska). Cena wywołania 200 zł. — Realność pod l. 13 w Podłężu (powiat Niepołomice). Cena wywołania 405 zł. Realność pod l. 160 w Sośnicy (powiat Radymno) Cena wywołania 400 zł.

## Dział literacko-artystyczny.

(bc.) (*Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego. III. Bracia Zmartwychwstańcy, powieść z czasów Chrobrego. Trzy tomy*).

(Dokończenie).

W przeszłym numerze podaliśmy ściśle historyczne tło „Braci Zmartwychwstańców“, będące zarazem główną treścią powieści. W treść tę wplątał autor bardzo zręcznie przygody dwóch braci Jaksów. Andruszka i Jurga (takie ich imiona), Indzie rycerscy, krewcy jak w ogóle młodzi, zabili w chwili szału przejeżdżającego przez ich włości kupca i łup po nim zabrali. Zbrodnia wkrótce na jaw wyszła, Chrobry uniósł się sprawiedliwym gniewem i skazał obu na śmierć. Królowa jednak (Emnilda) wraz z wszechwładnym na dworze poczciwym opatem benedyktyńskim Aronem ulitowali się nad losem dzielnych rycerzy i ocalili im życie. Biedacy ukrywali się długo, nareszcie gdy gniew pański przeminął, jako zmartwychwstańcy przyprowadzeni przed oblicze króla otrzymali przebaczenie i przypuszczeni zostali napowrót do łask tego, z którym tyle razy wojowali. Nie miał czego żałować Bolesław, że im przebaczył: wywdzięczyli mu się oni stokrotnie, jeden z nich bowiem przywiózł mu upragnioną z Rzymu koronę. Pobożny czyn Emnildy stał się powodem rozmaitych intryg knowanych przez partję niemiecką na dworze, aby zasiać niezgodę między królewskiem stadłem, a tem samem nzyskać tajemny wpływ na Bolesława. Niecne te zabiegi nie doprowadziły do niczego. Trudno się obyć powieści bez erotycznego pierwiastku, to też i w „Braciach Zmartwychwstańcach“ jest on także choć w bardzo małej dozie. Natomiast różnorodne epizody zajmują uwagę czytelnika daleko więcej, niż sprawy miłosne, których do przesytu w każdej powieści.

Dwie poprzednie powieści Kraszewskiego „Stara baśń“ i „Lubonie“, mają więcej legendowy charakter, ta, o której teraz mówimy, jest już ściśle historyczną. To nas usprawiedliwia do większych od poprzednich wymagań. Tak samo jak dramat, tak i powieść historyczna powinna mieć za przedmiot jakiś wybitny fakt dziejowy, krystalizujący w sobie całą epokę, powinna również zawierać charakterystykę osób historycznych ze stron najwybitniejszych. Co się tyczy pierwszego punktu, nic p. Kraszewskiemu zarzucić nie można. Zaprowadzenie chrześciaństwa w „Luboniach“, pozyskanie korony w „Braciach Zmartwychwstańcach“, to fakta najwybitniejsze z panowań Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Co się jednak tyczy drugiego punktu, „Bracia Zmartwychwstańcy“ nie mogą nas zadowolić. Chrobry był zarówno tęgim wodzem jak politykiem i administratorem kraju, radzibyśmy więc, aby postać ta w powieści z obu tych stron scharakteryzowaną była. Tymczasem w „Braciach Zmartwychwstańcach“ nie widzimy w Bolesławie ani wojownika, ni polityka. Gdybyśmy go nie znali z historji, musielibyśmy się dziwić, dla czego współczesność i potomność nadała mu przydomek Chrobrego. W powieści p. Kraszewskiego przedstawia on się nam jako nie zły król posługujący się jedynie zdaniem cudzem, nmiejący zachować na dworze ład, a zresztą nie odznaczający się niczem więcej. W ogóle charakterystyka Chrobrego wypadła wcale słabo, natomiast inne osoby scharakteryzowane są wybornie. Co za pyszne postacie takiego ks. Arona, Petrka, Bespryma, lub królowej Emnildy i Ody. Postacie te pełne prawdy dziejowej w charakterystyce, wyraźne, żyją w powieści, występują z tła; widzimy niemal każdy rys twarzy, słyszymy każde serca ich drgnienie. Tą samą prawdą i życiem odznaczają się inne epizodyczne figury których w „Braciach Zmartwychwstańcach“ dosyć sporo. Głęboka znajomość epoki widoczną jest z licznych epizodów: wszystkie one, jakkolwiek często zbyt luźnie złączone z całością powieści, składają się na obraz żywy i zajmujący. Epizody te może są nawet za liczne, a niektóre z nich, np. powieść o losach rycerza Walgierza Wdałego, zdają się być tylko na to umieszczone, aby powieść obszerniejszą uczynić. Mimo to jednak wplątane w powieść zręcznie czytają się z przyjemnością i pożytkiem. W ogóle „Bracia Zmartwychwstańcy“ pod względem wartości wytrzymują porównanie z poprzedniemi powieściami, które powszechnie za znakomite uznano. Jeżeli p. Kraszewski tak samo poprowadzi swoje powieści przez wszystkie epoki, każdy przeczytawszy je będzie mógł śmiało powiedzieć, że historję polską nie tylko umie, ale co więcej rozumie.

## Sprawy gospodarcze i handlowe.

**Towarzystwo kredyt. ziemskie.** Dnia 21. bm. wieczorem zgromadzenie delegatów zakończyło swe posiedzenia wyborem nowej komisji rewizyjnej, i po krótkiej rozprawie nad zeszłorocznym wnioskiem K. Hubickiego względem rozszerzenia działalności Towarzystwa także na miasta, przekazało ten wniosek rzeczonej komisji do roztrząśnięcia i sprawozdania na przyszłem zgromadzeniu.

**Wiedeń** 22. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3194, zabitych wieprzów 725, zabitych owiec 000, jagniąt 1218, żywych owiec 665, żywej nierogacizny 855. Cielęta płacono zł. 34 — 52, zabite wieprze 48 do 58, zabite owce — do —, jagnięta rafary 5—13, żywe owce 40—45, żywa nierogacizna 35—50 za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck.

## Ostatnie wiadomości.

Rada ogólna galic. Towarzystwa gospodarskiego rozpoczęła dzisiaj swoje posiedzenia, które potrwają kilka dni. Delegatów przybyło blisko 60.

---

Mimo wszelkich postrachów, można uważać za rzecz pewną, że partja wiernokonstytucyjna przystanie na ugodę z Węgrami. Opozycja „postępowców“ jest bez znaczenia.

Faktem jest, że zarząd banku narodowego uchwalił jednogłośnie nie przyjąć punktu, według którego wicegubernatorowie mają być mianowani na wniosek rządów, wiedeńskiego i peszteńskiego. Opozycja banku przeciw uchwałom obydwu rządów i parlamentów ma być wszakże według oświadczeń pp. Auersperga i Lassera tylko pozorną. Gdyby bank trwał przy niej, sprawa wstąpiłaby w nową fazę — mogłoby przyjść nawet do utworzenia nowego zupełnie banku, lub dwóch, i do likwidacji dzisiejszego zakładu, którego akcjonarjusze ponieśliby przytem znaczne straty.

Z Jass donoszą nam, że równocześnie z bibljami, przesłanemi z Angiji dla wojska moskiewskiego pod Kiszeniewem, rozeszły się w szeregach tegoż podburzające odezwy spiskowców socjalistycznych. Naczelna komenda nakazała z tego powodu co trzeci dzień odbywać rewizje u żołnierzy.

Korespondent nasz petersburski doniósł był przed tygodniem o zamierzonej podróży cara Aleksandra do Warszawy, gdzie ma przez dłuższy czas zabawić Wiadomość tę uzupełniamy doniesieniem *Peterbur. Wiedom.*, iż do Warszawy zjechać mają także monarchowie Austrji i Niemiec. Będziemy więc znów mieli zjazd monarchów, ale jakiemu Chrystusowi pokłon oddadzą? niewiadomo.

## Telegramy „Dziennika Polskiego.“

**Wiedeń** 23. lutego. (pryw.) Klub postępowy Rady państwa uchwalił głosować przeciw ugodzie z Węgrami na sobotniem zgromadzeniu klubów. Także i w klubie lewicy zgoda nie jest jednogłośną. Zwolennicy rządu zadają sobie wiele pracy, aby deputowanych nakłonić do głosowania w myśl rządu.

**Wiedeń** 23. lutego. (pryw.) Krąży tu pogłoska, że wybrani właśnie do Rady państwa deputowani czescy mają wyjątkowo pojawić się na kilku posiedzeniach, ażeby nie dopuścić do ugody z Węgrami i i obalić tym sposobem ministerjum. Autentycznie nie wiadomo, ile w tym prawdy. (Ob. powyżej korespondencję (T) z Wiednia. P. R.)

**Wiedeń** 24. lutego (w południe). Na konferencji wspólnej klubów niemieckich w kwestji składu rady jeneralnej Nationalbanku, postawił Herbst następujący wniosek:

„Zważywszy, że według oświadczenia rządu, zakończenie projektów ugodowych nie może nastąpić przed zasięgnięciem wotum stronnictwa konstytucyjnego co do składu rady jeneralnej Nationalbanku, i z żądanego wotum nie wolno i nie powinno się wyciągać żadnego prejudykatu dla uchwalenia, poprawkowania lub odrzucenia wszystkich innych postanowień statutu bankowego tudzież reszty działów ugodowych, — stronnictwo konstytucyjne zastrzegając sobie wyraźnie zupełnie swobodne głosowanie nad przedłożeniami ugodowemi i postanowieniami statutu bankowego, i uznając szczególnie kwestję ustanowienia wicegubernatorów za całkiem otwartą, oświadcza, że zresztą zakomunikowane przez rząd ustanowienie Rady jeneralnej samo w sobie uważa za rzecz nie do nieprzyjęcia.

Następnie przedłożył Schaup następujący wniosek: Ponieważ w zaproponowanym przez rząd sposobie składu Rady jeneralnej, objawiają się te same zasady, chociaż w osłabionej nieco formie, które stronnictwo na zgromadzeniu dnia 3. grudnia uznało za niemożebne do przyjęcia, a szczególnie ponieważ przy mianowaniu wicegubernatorów, bank popadłby w niedopuszczalną zawisłość od obu rządów; przeto stronnictwo konstytucyjne oświadcza, że projekt rządu o składzie Rady jeneralnej nie jest możebny do przyjęcia. Do głosu zapisało się 21 mowców, z których większa część za wnioskiem Herbsta.

**Londyn** 24. lutego. W Izbie panów zapowiedział lord Stratheden na poniedziałek rezolucję: Rząd przedsięweźmie takie kroki, któreby mogły przeszkodzić wybuchowi wojny, i zabezpieczały utrzymanie traktatów z r. 1856, odnowionych w r. 1871, a zarazem aby pomyślność ludów Turcji była zapewnioną.

**Augsburg** 24. lutego. *Allg. A. Ztg.* donosi z Neapolu, że ogłoszony (przed kilku dniami) list Midhata paszy do sułtana jest tendencyjnym wymysłem i apokryfem w całej osnowie.

**Telegramy zbożowe.** Wiedeń 23. lutego. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·05. Budapeszt 23 lutego. Pszenica (75 kilogr.) 13·50 na wiosnę 00·00. Berlin 23. lutego. Pszenica na kwiecień-maj 227·00. żyto loco 163·—. okowita 54·60. Szczecin 23 lutego. Pszenica na kw.-maj 232·5, na wiosenne termina 0,000 rzepak 300·—.

**Wiedeń** d. 24 lutego, 10 godz. 56 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredytowe | 149·60 | Akcje kolei Kar. L. | 210·75 |
| „ Anglo-Austr. | 71·50 | „ „ Połudn. | 77·75 |
| „ Unionsbank | —·— | „ Banku F. Austr. | —·— |
| „ Vereinsbank | —·— | 20-frankówka | 9·90½ |

Usposobienie stałe.

**Telegrafowane kursa wiedeńskie.**

**Wiedeń** d. 23. lutego, 2. godz. 30 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje Banku Fr.-A. | —·— | Ungar. Ostbahn | —·— |
| „ Węgier. Kred. | 119·— | Galic. Indemnizacja | 84·— |
| „ Ang.-Austr. B. | 71·— | 1864 Losy | 135·— |
| „ Unionsbank | 62·— | Fran.-Hung.-Bank | —·— |
| „ Kolei Kar.-L. | 210·— | Verkehrsbank | 79·50 |
| „ „ Północn. | 180·— | Tureckie Losy | 16·90 |
| „ „ Połudn. | 77·50 | Baubank-Aktien | —·— |
| „ „ Alfödsk. | 9[illegible]·50 | Staatsbahn | 237·— |
| „ „ Elżbiety | 131·[illegible]0 | Wiener Bauverein | —·— |
| „ „ Lw.-Cz. | 114·50 | Bankverein | ·— |
| „ „ Węg. P. | 91·50 | Węgierskie Losy | 71·— |
| „ „ Rudolfa | 10[illegible]·50 | Reichsmark | 60·90 |
| Wiener Baugesellsch. | ·— | Rossyjskie Banknoty | 1·64 |

Usposobienie: spokojne.

**Wiedeń**, d. 23 lutego.

| | | | |
|---|---|---|---|
| J. dług pań. w bank. | 62·55 | Londyn | 124·15 |
| „ „ „ srebr. | 67·50 | Srebro | 113·10 |
| Renta w złocie | 74·— | 20-frankówka | 9·92 |
| Losy pożycz. z r. 1860 | 109·25 | Dukat ces. men. | 5·90 |
| Akcje banku narod. | 835·— | 100 Reichsmark | 60·90 |
| Akcje banku kredyt. | 149·— | | |

**Berlin.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rossyjskie noty ban. | 253·40 | Staatsbahn | —·— |
| Akcje kredytowe | 245·— | Kolei Rumuńskiej | 12·75 |
| Lombardy | 127·50 | Austrjackie banknoty | 164·10 |
| Galicyjskie | 85·90 | Usposob.: — | |

**Paryż**, 3% renty 72·85; Lombardy 163·—.

**Przyjechali do Lwowa dnia 24. lutego.**

**Hotel Europejski.** W. hr. Olizar z zakordonu, J. Jaroszyński z Bludnik, D. Łukasiewicz z Pragi, J. Luych z Wiednia.

**Hotel Podolski.** T. Skwarczyński z Botysławia, A. Śliwiński z Pukiewicz, T. Kosterka z Tejsarowa, J. Bedlewicz z Rozdołu.



**Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych cennik Mikołaja Wolińskiego.**

| Lwów, z Izby handlowej. Dnia 23 lutego. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolei gal. Kar-Lud. a 200 zł. | 211 — | 209 — |
| „ Lw.-Czern. a 200 zł. | 116 — | 114 — |
| Banku Hip. gal. a 200 zł. | 215 — | 212 — |
| „ Kred. gal. a 200 zł. | 214 | 210 |
| **II. Listy zast. za 100 zlr.** | | |
| Tow. Kred. gal. 5% w. a. | 84 70 | 88 80 |
| „ „ „ 4 „ „ | 77 80 | 76 80 |
| „ „ „ 5 „ „ | 84 70 | 88 80 |
| Banku Hipot. galic. 6% | 88 10 | 87 25 |
| **III. Listy dłużne za 100 zlr.** | | |
| Galic. Zakł. kred. włoś. 6% | 93 — | 91 50 |
| Galic. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. | 91 10 | 90 10 |
| Tow. kred. miejs. 6% w 15 l. | — | — |
| **IV. Obligi za 100 zlr.** | | |
| Indewnizacyjne galicyjsk. | 85 20 | 84 20 |
| Pożyczki kraj. 1873 a 6% | 92 | 89 50 |
| Losy miasta Krakowa | 15 50 | 14 — |
| „ „ Stanisławowa | 19 — | 17 — |
| **V. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 9 | 5 78 |
| „ cesarski | 5 96 | 5 85 |
| 20 frankówka | 9 98 | 9 86 |
| Pół imperjał rossyjski | 10 30 | 10 08 |
| Rubel rossyjski srebrny | 1 82 | 1 72 |
| „ „ papierowy | 1 55 | 1 53 |
| 100 marek niemieckich | 61 40 | 60 40 |
| Srebro za 100 zlr. | 114 50 | 112 50 |
| **Wiedeń, 22 lutego.** | | |
| 5% sjedn. dług państ. bank. | 63 — | 62 80 |
| „ „ „ srebr. | 68 — | 67 85 |
| Renta w złocie za 100 pap. | 73 25 | 73 45 |
| „ Oblig. indem. Niż. Austr. | 101 25 | 100 75 |
| „ „ „ czeskie | 101 50 | 100 50 |
| „ „ „ węgierskie | 74 2 | 73 75 |
| „ „ „ galicyjskie | 84 70 | 84 20 |
| „ „ „ bukowińsk. | 83 | 82 — |
| „ „ „ siedmiogr. | 71 80 | 71 4 |
| „ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł. | 99 | 89 50 |
| **Listy zastawne** | | |
| 5% Banku narod. listy | 96 65 | 96 50 |
| „ galicyjskie | [illegible] | [illegible] |
| 5 „ | 84 50 | 84 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 6% gal. zakł. kred. włośc. | 91 80 | 91 80 |
| Tow. kred. miej. 6% w 15 l. | 82 — | 81 — |
| 5% węgierskie listy | 80 — | — — |
| 5 „ Zakładu kredyt. austr. | 105 75 | 105 25 |
| 5 „ Domen państw. 120 zł. | 144 5 | 144 — |
| **Pożyczki loteryjne.** | | |
| Losy pożyczki z roku 1839 | 285 — | 283 |
| „ „ „ 1854 | 106 50 | 105 75 |
| „ „ „ 1860 | 110 60 | 110 30 |
| 1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860 | 118 50 | 118 — |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 136 | 135 50 |
| „ prem. pożycz. węgier. | 72 — | 71 50 |
| „ Comorente | 22 50 | 21 50 |
| „ Kredytowe | 162 50 | 162 — |
| „ Żegl. par. na Dunaju | 95 25 | 95 — |
| „ księcia Salm | 38 50 | 37 50 |
| „ „ Palfy | 28 25 | 28 — |
| „ „ Klary | 31 — | 30 50 |
| „ hr. St. Genois | 19 — | 18 50 |
| „ miasta Budy | 31 — | 30 — |
| „ ks. Windischgrätz | 24 — | 28 50 |
| „ hr. Waldstein | 23 | 22 — |
| „ hr. Keglevich | 14 — | 13 50 |
| „ Rudolfa | 14 | 13 50 |
| „ tureckie 400 franków | 17 50 | 16 80 |
| **Akcje bankowe i przemysł.** | | |
| Banku narod. austrjr. | 837 | 834 |
| Zakładu kredytowego | 150 30 | 50 10 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 346 | 344 |
| Kolei półn. Ferdynanda | 1805 | 1800 |
| „ rządowej fr. a. | 239 | 238 40 |
| „ zachod. a. Elżbiety | 133 | 132 50 |
| „ Południowej | 77 75 | 77 50 |
| „ Galicyjskiej | 210 75 | 210 25 |
| „ Czerniowieckiej | 115 2 | 115 — |
| „ Albrechta | — | — |
| „ węg. północ.-wsch. | 92 50 | 92 — |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 105 50 | 104 50 |
| „ Alföld. Fiumańskiej | 96 — | 95 50 |
| „ Koszycko-Bogumił. | 86 50 | 85 |
| „ Siedmiogrodzkiej | 82 50 | 81 50 |
| „ Cisańskiej | 162 — | 161 — |
| „ wschod. węgierskiej | | |
| „ austr.-półn.-wsch. | 118 | [illegible]2 50 |
| „ [illegible] Józefa | 118 25 | 118 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banku anglo-austrjac. | 73 — | 72 80 |
| Zakładu kredyt. węgier. | 120 25 | 120 — |
| Banku franko-austrjac. | 9 50 | 9 — |
| „ franko węgiersk. | — — | |
| „ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie | | |
| Banku kred. gal. | | |
| „ galicyjsk. hipot. | | |
| „ dla obrotu ogól | 80 — | 79 50 |
| **Obligi pierwszeństwa.** | | |
| Kolei Dniestrzańskiej | | |
| „ Koszycko-Bogu. | 67 25 | 67 — |
| „ państw. St. 500 fr | 155 75 | 155 50 |
| „ Emisja z r. 186[illegible] | 147 25 | 146 75 |
| „ połudn. St. 500 fr | 114 — | 113 50 |
| „ Bony 1875-76 6% | - | — |
| „ p. o. F. 100 zł. mk | 101 | 100 |
| „ „ 100 zł. wa. | 95 50 | 94 50 |
| „ „ w srb. 5% | 105 50 | 105 60 |
| „ połud. półn. 5% za 100 zł. w. a. | 86 — | 85 50 |
| „ % w srebrze | 93 50 | 91 50 |
| „ g. K. L. 300 z wa w sreb. 5% za 100 | 101 75 | 101 50 |
| „ Emisja II. | 98 70 | 98 40 |
| „ Lw.-Cz. a 300 zł (w sr. 5% za 100) | 78 20 | 78 80 |
| „ Emisja z r. 1867 | 77 80 | 77 60 |
| „ Siedm. 200 zł. wa | 60 — | 59 75 |
| „ ks. Rudolfa 300 zł w sr. 5% za 100 | 76 | 75 50 |
| Austr. Lloyd 100 zł. mk | — | — |
| Tow. pragskie przem żel. po 300 zł. | 88 | 87 — |
| **Waluty.** | | |
| Cesarskie korony | 5 92 | 5 90 |
| „ dukat na wagę | 5 94 | 5 92 |
| 20 frankówka | 9 90 | 9 89 |
| Suwerny angielskie | 12 50 | 12 40 |
| Imperjały rossyjskie | — | — |
| Srebro | 113 25 | 113 10 |
| Srebro kupony | — | — |
| B. pań. Niem. za 100 | 60 85 | 60 75 |
| Rubel pap. | [illegible]4 | [illegible]58 |

Przednie wytwory toaletowe francuskie i angielskie, mianowicie: Wodę piękności, Eau allemande, Lait anthéphelique, Oriza-lacte, Eau de lys, Eau de princesses, Lait de con-combres, Eau atheniene, Eau tonique, Diqnemare aine, Tolutine, Athénienne, Vinaigre de toillete, Aqua-melis, Eau de vie de levande, Ambre, Glycerine de toilette, Cold-cream, Créme-oriza, Crém de beaute, au Kananga du Japon, Róż nieszkodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków, Rose de carthamine, Rouge vegétal, Blanc de perle, Poudr veloutine „Chr.-Fay“, Poudr Ylang-Ylang, Poudr japoński z Kanangi, Poudr Violetta, Poudr Pinoda, Poudr Legranda, Poudr de la Societe Hygeniqe Pohlmana brylantowy, złoty, srebrny i inne.

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające włosy w jednej chwili na kolor blond, brunatny lub czarny, Nigritine vegetale, Eau gaullaise, Eau dorat. Orizaline-vegetale, Dr. James Smithson, Melanogene de diquemare aine, Eau d'hebe Auguste, Ekstrakt, olejek i pomadka Maczuskiego. Płyny i pasty do czyszczenia zębów, jako to: Wodę anaterynową, pastę, proszek i plombę Dr. J. G. Poppa, Dentorine Rigaut, Liquer dentifrice, Creme-dentifrice, Pasta Boutmarda, Pfeffermanna, Odontine i inne, Pomadkę z poziomek do zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania ich rumieńca.

Najnowsze środki na porost i kędzierzawianie włosów, mianowicie: Pomade Epidermale, Pomade au l'Ylang-Ylang, Pomade Philocom de la Societe Hygenique, Rezedowa Dr. Polta, Chinowa, Poziomkowa, Hubigant-Chardin i wiele innych Perfumy, mydełka, Fiksatory, Schachetki, Papierki wonne do kadzenia, Wyskok melisowy Karmelitów hiszpańskich na najgwałtowniejszy ból zębów i głowy, przeciw melancholii, reumatyzmowi, podagrze, kurczom żołądka, otruciu, wściekliznie, słowem na wszelkie wewnętrzne i zewnętrzne cierpienia. Prawdziwą wodę kolońską, Benzynę na plamy, mydełka do wycierania palców z atramentu, atrament i kit do znaczenia bielizny po cenach fabrycznych.

Biżuterję najgustowniejszą osobiście na Bulwarach w Paryżu zakupioną, z owadów meksykańskich i piórek kolibrów, kości słoniowej i porcelany w guście bukiecików mil fleurs, szyldkretu, srebra, stali oksydowanej, korali, pereł, En-jais, a mianowicie: Kolje, diademy, broszki, kółczyki, medaliony, spinki, szpilki brylantowe, pierścieki, łańcuszki, dewizki, chatleny, wachlarze, paski z torebkami „Angot“ najmodniejsze z piór w różnych kolorach, również materjalne, skórkowe, srebrne i oksydowane z druciku plecione. Najmodniejsze grzebienie za włosy Giraff zwane.

**poleca znany z taniości nowo urządzony magazyn**

przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie. 3363 6–0

# KAMILA STRZYŻOWSKIEGO.

**Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję jak najspieszniej i jak najakuratniej.**

---

Przewyborne, przez Suez-Odessę sprowadzane

# HERBATY chińskie

właśnie otrzymał i poleca handel

3446 7–10

# St. Markiewicza

we **Lwowie**, w Rynku l. 42.

| | | |
|---|---|---|
| Nr. 1. Taszu, żółto-kwiat. | zł. | 4·40 |
| „ 2. Juntojczan, biało-kw. | „ | 3·60 |
| „ 3. Nandzyn, zbiór maj. | „ | 3·— |
| „ 4. Suchong, czarna | „ | 2·50 |
| „ 5. Congo, familijna | „ | 1·60 |
| „ 6. Proszek herbaciany | „ | 1·40 |
| „ 7. „ z najlep. herbat | „ | 1·50 |

za funt = 500 gramów.

---

# M. BOURDON

poleca swój przez **pracownię sukień** powiększony

## MAGAZYN MÓD

kapeluszy, stroików, czepków, kwiatów i t. p. rzeczy, tudzież wybór gotowych **ubiorów dziecinnych.**

Zmówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast, ul. Sobieskiego (dawniej Nowa) l. 9, I. piętro. 3664 1–0

---

Apteka pod „Węgierską Koroną“

**J. PIEPESA**

we Lwowie.

**SŁYNNY**

## ELIXIR STRASSKIEGO

wyborny ten płyn wzmacnia dziąsła, uchyla nieprzyjemny odór ust i przytłumia w oka mgnieniu najsilniejszy ból zębów.

Cena flakonika **50** cnt.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się bezzwłocznie. 3529 8 0

Odsprzedającym znaczny rabat.

---

# Majątek

w przedniej glebie, przy kolei, 2 godziny ode Lwowa, przeszło 3000 morgów obszaru, znaczne suche dochody, budynki murowane w dobrym stanie, jest z powodu podziału familijnego **z wolnej ręki do sprzedania**, lub **zamiany na mniejszy,** lub też **na kamienicę we Lwowie** za dopłatą i przyjęciem długu bankowego około 140.000 złr.

Bliższej wiadomości udzieli **Adwokat Moszyński we Lwowie,** ulica Hetmańska l. 12. 3663 1–3

---

NOWY SKŁAD MEBLI.

# Handel Mebli,

**Materyj na meble, luster, pająków, dywanów, sukna na podłogi, karniszów do okien, kutasów i rozetek do firanek** itd. itd.

Utrzymujemy na składzie wszelkiego rodzaju **meble obite i nieobite, garnitury** do sypialni i jadalni, **toalety, biura, stoliki** do kart, do roboty i do czytania; **wybór mebli żelaznych,** t. j. łóżka, łóżeczka, kołyski; kanapy, krzesełka, stoliki do ogrodu i **dobór mebli z drzewa giętego.**

W zakres interesu naszego wchodzące zamówienia na roboty stolarskie, tapicerskie i szmuklerskie przyjmujemy i jak najdokładniej załatwiamy.

Ceny nasze są stałe i bardzo umiarkowane. Polecając nasz handel szan. względom i prosząc o łaskawe zamówienia, zostajemy z głębokim szacunkiem i poważaniem

**RUDOLF SCHÖN i EDWARD SCHOLZ**

**Lwów,** plac Marjacki, Hotel Langa w oficynach na prawo.

NOWY SKŁAD MEBLI. NOWY SKŁAD MEBLI. NOWY SKŁAD MEBLI.

3389 3–4

---

# Ważne dla fabryk spirytusu.

Zamierzamy sprzedać z nabytej przez nas w kameralnych dobrach Lenkoutz pod Czerniowcami, fabryki rektyfikacji spirytusu, pewną ilość **miedzianych kotłów, rur, mosiężnych zmian, chłodników cylindrowych** (z wężowemi rurami), **zbiorników na spirytus, beczek do transportu spirytusu** i t. p.

Wszystkie te przedmioty są bardzo mało używane i szczególnie dla fabryk spirytusu do użycia przydatne.

Chętnych nabycia zapraszamy do obejrzenia tychże. — Objaśnień udziela najchętniej. 3631 1–5

**Langenhan & Walter,**

**w Czerniowcach.**

Kantor w domu Wgo pana L. Mikulego.

---

# Na cytrze,

## fortepianie i fisharmonii,

oraz **śpiewu,**

udziela gruntownie lekcyj **Emil Kalinowski,** profesor muzyki, ulica Sobieskiego l. 7, II. piętro. Cytry poleca po cenach fabrycznych. 3665 1–1

(Także za spłatą ratami.)

---

# Dla cierpiących

chorych każdego rodzaju można z wszelkiego przekonania używanie tysiąckrotnie dokazałych, w **Dr. Airy'a** leczenia naturalnej opisanego leczenia metodzie polecić. Toż w więcej niż 66 wydań, teraz i w języku polskim, wyszłe dzieło, 500 stronic pełna książka, kosztuje tylko 60 cnt. i można otrzymać we wszystkich księgarniach albo wprost z nakładu **Richter'a w Lipsku** (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig), który nakład itd. na żądanie także 100 stronic obejmujących wyciąg z owego **gratis i franko** do przekonania przesyła. 3558 2–0

---

# Jan Karasiński

technik i koncesjonowany budowniczy

**miasta Lwowa,**

mieszkający przy ulicy Łazarza l. 5, podaje do powszechnej wiadomości, że podejmuje się **wszelkich przedsiębiorstw w zakres budownictwa wchodzących, tak w mieście Lwowie,** jakoteż i **na prowincji.**

---

# SUBJEKT

## handlu korzennego,

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i dobrą rekomendacją, poszukuje umieszczenia. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“ 3655 2–3

---

Poszukuje się

## spólnika lub spólniczki

**z kapitałem 2–3000**

dla powiększenia interesu konsumcyjnego, bardzo korzystnego, już od 3 lat istniejącego. Zgłoszenia przyjmuje Administracja pod adresą A. C. N. 2. 3667 1–3

---

# Majątek

do sprzedania i wydzierżawienia:

a) **w Kołomyjskiem** jest majątek tabularny około 650 morgów wybornej gleby z dobremi budynkami **na sprzedaż.** Cena kupna oblicza się według 6-cio procentowej kapitalizacji. 40.000 zł. mogą przy gruncie pozostać;

b) **w Lwowskiem** jest majątek z obszarem około 800 morgów bardzo dobrej pszennej gleby z dobremi budynkami, przy dworcu kolejowym położony, **pod bardzo korzystnemi warunkami do wydzierżawienia na lat 6–12.** 3662 1–3

**Bliższej wiadomości udziela skład maszyn i narzędzi rolniczych A. Szeliskiego we Lwowie, ulica Mayera l. 7.**

---

# KANTOR WYMIANY

*c. k. uprzyw. galic.*

## akcyjnego Banku Hipotecznego

**kupuje i sprzedaje**

**wszystkie efekta i monety**

pod warunkami najprzystępniejszemi.

# 6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

**są w tym kantorze do nabycia.**

**Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.** 3362 25–0

---

Znacznie zniżone ceny nafty

w handlu

# R. DITMARA

**we Lwowie,** plac Marjacki (hotel Europejski)

podwójnie rafin. nafta salonowa Nr. I. albo prawdziwa amerykańska litr 40 ct.

„ „ „ gospodarska Nr. II. „ 36 „

Przy zakupnie 15 litr, na litrze **3 centy taniej.**

Z góry zapłaconą powyższą ilość można także częściami odbierać.

Odbiorcom jeszcze większej ilości daje stosowny rabat.

Blaszanki, beczki i kamionki liczę po cenie kosztu.

Zamówienia na prowincję wykonuję za gotówkę lub pobraniem kolejowem natychmiast. 3613 2–0

---

# W tutejszej fabryce krochmalu

jest do sprzedania:

**1 kocioł parowy,**

**1 leżąca lokomobila** o sile 10 koni,

**1 lokomobila** o sile 12 koni,

**1 waga pomostowa, transmisje, tarcze kołowrotowe, punce,** wielkie **kadzie** do kłócenia cieczy, **rzemienie** i inne przedmioty. — Bliższej wiadomości udziela p. **W. Dikema** w hotelu Puntscherta w **Tarnopolu.**

Tutejsza **fabryka krochmalu** wraz z urządzeniem jest do **sprzedania.** Tarnopol, 19. lutego 1877. 3650 2 3

---

# E. J. FRIEDRICH

**we Lwowie l. 13 ulica Krakowska,**

**poleca Szanownej P. T. Publiczności swój wielki skład**

## MYDŁA i ŚWIEC

własnego wyrobu od dawna jako za najlepszych uznany, również utrzymuje na składzie wielki wybór **mydełek** różnego rodzaju,

## ŚWIEC MILOWYCH

stołowych i kościelnych, parafinowych i Syrius, jakoteż sody i krochmal

***po bardzo umiarkowanych cenach.*** 3507 10–12

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najsumienniej za zaliczką.

---

# Ferdynand F. Leitner.

Wierni przyrzeczeniu, że **posiadaczy listów ratalnych** weźmiemy w opiekę, wzywamy posiadaczy **listów ratalnych i asygnat udziałowych Ferdynanda F. Leitnera,** aby się udali do administracji naszego dziennika w celu informacji i zgłoszenia. Sądzimy, że interwencją naszą uchronimy wielką część poszkodowanych od straty.

**Informacja i pośrednictwo gratis.**

Na listowne zapytania z podaniem dokładnych dat i za zwrotem opłaty pocztowej odpowiadamy darmo. 3623 3–3

**Administracja dziennika**

**„Oesterreichische Post“**

**w Wiedniu I., Seilerstätte nr. 15.**

---

# Na sprzedaż

## dobra, kamienice i realności

## Korzystne dzierżawy.

Bliższej wiadomości udzieli **Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie,** mającym chęć wejścia w interes **bezpłatnie.** 3665 1–2

---

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

**fabryki rumu, likierów i octu** 3303 7–0

# Juliusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów

---



# CLAYTON & SHUTTLEWORTH

## SKŁAD MACHIN ROLNICZYCH

**LWÓW, ulica Gródecka l. 22,**

polecają swe jak najdokładniej wykończone

## SIEWNIKI RZĘDOWE

| **lekkiego gatunku** systemu łyżeczkowego | | **silniejszej budowy** systemu łyżeczkowego | |
|---|---|---|---|
| 9-rzędowe z oddalen. rzędów | 5½″ | 13to-rzędowe z oddaleniem rzędów | 5¼″ |
| 11- „ „ „ | 5½″ i 4½″ | 15to- „ „ „ | 4⅕″ |
| 13- „ „ „ | 4½″ | 17to- „ „ „ | 4¼″ |
| 15- „ „ „ | 4″ | 17to- „ „ „ | 5″ |

## „NOWY MODEL“

**lekki gatunek.**

Ramy z kutego żelaza, drewniane koła, systemu łyżeczkowego 13to-rzędowe z oddaleniem rzędów 5½″

Ramy z kutego żelaza, drewniane koła, system kółkowy (z łyżeczkowatemi wyżłob.) 13to-rzędowe z oddaleniem rzędów 5½″.

15to- „ „ „ 4″.

Siewniki nasze **„lekkiego gatunku“** i **„nowego modelu“** zbudowaliśmy jedynie dla tutejszych stosunków gleby.

Wysokie koła, na których te koła są osadzone, przyczyniają się także do ich lekkiego chodu i dla tego możemy śmiało twierdzić, że te siewniki i w tym ostatnim względzie przez żaden inny wyrób prześcignione nie zostały.

Również zniżyliśmy ceny tychże tak, że nie przewyższają inne wyroby pośledniejszej jakości.

Ilustrowane prospekta gratis i franko. 3668 1–0

Ajencja i skład komisowy u p. L. Czekońskiego w Czortkowie.

---

# KANTOR WYMIANY

# BYK & SBRIESER

**dawniej BLUMENFELD & Comp. we Lwowie,**

**kupują i sprzedają wszelkie** 2756 11–0

## Obligacje, Akcje, Losy i Monety,

**eskontują**

wszystkie kupony i wylosowane Obligacje przed terminem.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

---

## Wyborne Pierniki

**własnego wyrobu.**

Paczka 40 ct.
Sztuka 5 ct.

**Toruńskie,**
**Frou-Frou,**
**Waniliowe,**
**Pomarańczowe,**
**Czokoladowe,**
**Aneszkowe,**
**Cytrynowe,**
**Różanne,**

poleca

**Jan Müller**

3476 **cukiernik.** 9–12

---

Po znacznie zniżonych cenach.

Z powodu zwinięcia interesu

# ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

## SKŁADU MEBLI

**pod firmą**

# F. & L. KIRSCHNER

**we Lwowie,**

**przy placu Trybunalskim l. 1.**

Mianowicie poleca się

## po nader zniżonych cenach

**obicia na meble** wszelkiego rodzaju, **dywany, chodniki, kapy** gobelinowe, **źwierciadła** w ramach złoconych i orzechowych, **pająki, świeczniki** ścienne, **zegary** stołowe i ścienne, tudzież rozmaite **przedmioty galanteryjne.**

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak dotychczas z największą akuratnością. 3492 11–12

Po znacznie zniżonych cenach. Po znacznie zniżonych cenach. Po znacznie zniżonych cenach.

---

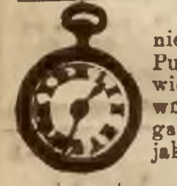
# Zdolni

# Reprezentanci,

lub zaufania godne osobistości, które umiałyby się tem zająć, mogą być przyjęte, przez najlepiej renomowany starszy dom bankowy, do sprzedaży na raty losów i papierów państwowych w każdej miejscowości. Warunki są pod każdym względem nader korzystne, tak dla publiczności, jakoteż dla panów agentów. – Przez nader szczęśliwe zestawienie losów, mogą ajenci przy jakiej takiej pilności uzyskać znaczny dochód. Osoby, które mogą udowodnić swe zdolności i takowe poręczyć, znajdą pierwszeństwo i będą im powierzone główne albo jeneralne ajentury.

Oferty lub osobiste zgłoszenia przyjmuje **Dom bankowy B. Kramer, w Pradze,** Brenntegasse 45 neu. 3595 3–3

---



Mam zaszczyt podać niniejszem do wiadomości Sz. Publiczności, że po nabytej wielotetniej praktyce w główniejszych pracowniach zegarmistrzowskich we Wiedniu jako też we Lwowie,

otworzyłem własną

## PRACOWNIĘ

znajdującą się przy ul. **Krakowskiej** w domu p. Gotza pod l. 14.

Przyjmuję najtrudniejsze naprawy i sprzedaję zegarki każdego rodzaju pod bardzo przystępnemi warunkami i pod **całoroczną prawdziwą gwarancją.**

Przyjmuję roboty od prowincjonalnych zegarmistrzów.

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, zostaję z wysokiem poważaniem 3594 3–4

**M. Schalit.**

---

# TOWARZYSTWO

# GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ

**nr. 21, ulica Halicka,**

przyjmuje

## Wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego złr.** do każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z **3** dniowem wypowiedzeniem.

po **7%** z **14** „ „

po **8%** z **30** „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 3536 5–0

---

# WYMIANA

## Akcyj węgierskiej kolei wschodniej

## za 5% węg. rentę złotą

**zostaje jak najrychlej uskutecznioną**

w KANTORZE WEKSLOWYM

# SOKAL & LILIEN

**ulica Hetmańska l. 8.** 3538 6 0

*Kupuje także pod najkorzystniejszemi warunkami różne papiery państwowe i inne, listy zastawne, losy i monety.*

---

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego A. J. O. Rogosza.